DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
Razem z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10 — 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Poniedziałek, 23 października

Konto PKO nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 292 (1786)

Wizyta Mołotowa u prez. Gottwalda

PRAGA (PAP) W dniu 21 bm. zastępca przewodn. Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow złożył wizytę prez. Czechosłowacji — Klementowi Gottwaldowi.

Wielki sukces pożyczki pokoju na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) Jak donosi prasa węgierska subskrybcja pożyczki pokoju przyniosła według ostatecznych danych — 1.61.560.700 forintów, tj. o 300.000.000 więcej od sumy zaplanowanej.

Niemcy wyślą 75 delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

BERLIN (PAP). Sekretarz gen. Niemieckiego Kom. Bojowników o Pokój — Heinz Willmann, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Neues Deutschland" zakomunikował, że na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju Niemcy poślą 75 delegatów, w tej liczbie 25 z NRD oraz 50 z Niemiec zachodnich.

Z NRD wyjadą m. in.: pisarze Anna Seghers, Johannes Becher, Arnold Zweig i Ludwig Renn, przew. Niemieckiej Akademii Nauk prof. Stroux, rektor Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle prof. Winter, rektor Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie prof. Walter Friedrich, przew. Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Zw. Zaw. Herbert Warnke, oraz przew. Centr. Zarz. Demokratycznego Zw. Kobiet — Elli Schmidt.

Walki na Celebes

HAGA (PAP). Korespondenci dzienników holenderskich donoszą z Dżakarty, że na wyspie Celebes toczą się walki między wojskami rządowymi a oddziałami partyzanckimi. W ciągu ostatnich dni wojska rządowe zajęły kilka miejscowości w południowej części Celebesu.

Wywiad z min. Stefanem Matuszewskim

ANI JEDNEGO ANALFABETY nie będzie w Polsce w ramach Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP) W ZWIĄZKU Z ROZPOCZYNAJĄCYM SIĘ 22 BM. „TYGODNIEM WALKI Z ANALFABETYZMEM", PEŁNOMOCNIK RZĄDU DO WALKI Z ANALFABETYZMEM MIN. ST. MATUSZEWSKI UDZIELIŁ PRZEDSTAWICIELOWI PAP WYPOWIEDZI NA TEMAT ZADAŃ „TYGODNIA".

„Mamy za sobą dwie wielkie kampanię walki z analfabetyzmem — mówił min. Matuszewski — kampanię jesienno-zimowa 1949-50 i wiosenno-letnią 1950 r. Obecna, trzecia z kolei będzie decydującym krokiem na drodze likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju. Zadaniem jej jest zorganizować 35.000 kursów i zespołów początkowego nauczania dla ponad pół miliona osób. Poza tym będzie się uczyło indywidualnie 20.000 analfabetów. Kardynalnym warunkiem wykonania tego trudnego zadania jest zwielokrotnienie wysiłku i umasowienie udziału społeczeństwa w tej pracy. To właśnie jest głównym celem „tygodnia".

W „tygodniu" podsumowane zostaną nasze dotychczasowe osiągnięcia, a jednocześnie wskażemy całemu społeczeństwu jak wiele, mimo osiągniętych już poważnych wyników, jest jeszcze do wykonanta aby hasło: „Ani jednego analfabety w Polsce" zostało całkowicie zrealizowane.

Walka z analfabetyzmem łączy się nierozerwalnie z walką o pokój, z walką o realizację Planu 6-letniego i o budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju. Toteż na zebraniach komisji społecznej do walki z analfabetyzmem przy Radach Narodowych, na specjalnych zebraniach u-

c. d. str. 2

Na Podhalu rozpoczął się skup owiec



Na Podhalu rozpoczął się coroczny skup owiec przez Centralę Obrotu Zwierząt Hodowlanych. Okazy owiec i tryków Centrala przekaże PGR-om, celem podniesienia gatunku naszych owiec. Podczas skupu główną uwagę zwraca się na budowę, wełnę i zdrowotność zwierząt.

W Poroninie znajduje się jeden z punktów skupu Centrali Obrotu Zwierząt Hodowlanych.

Na zdjęciu — punkt skupu.

(Foto — Film Polski)

Konferencja ministrów spraw zagr. 8 państw w Pradze

PRAGA (PAP) Z inicjatywy rządu ZSRR rozpoczęła się w Pradze 20 bm. konferencja ministrów spraw zagr. Związku Radzieckiego, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W konferencji biorą udział: zast. przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. Mołotow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii w Moskwie W. Natanaili, min. spraw zagr. Bułgarii dr M. Neiczew, wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger, min. spraw zagr. Polski Z. Modzelewski, min. spraw zagr. Rumunii A. Pauker, min. spraw zagr. Węgier D. Kallai i min. spraw zagr. NRD G. Dertinger.

Konferencja będzie omawiała zagadnienia, powstałe w związku z postanowieniami nowojorskiej konferencji trzech państw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z dnia 19 września dotyczącymi remilitaryzacji Zach. Niemiec.

Konferencję otworzył wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger.

PRAGA (PAP) Dnia 21 bm. w godzinach rannych odbyło się w gmachu MSZ Republiki Czechosłowackiej w Pradze drugie posiedzenie konferencji ministrów spr. zagr.. Posiedzeniu przewodniczył przedstawiciel Albanii — W. Natanaili. Omawiano sprawę remilitaryzacji Niemiec zach

Plan wykonany na 72 dni przed terminem

WARSZAWA (PAP) Pierwszym w kraju przedsiębiorstwem robót inżynieryjnych, które wykonało już roczny plan produkcji, jest Państw. Przedsiębiorstwo Wydzielone Beton-Stal Oddział V.

W dniu 20 bm. przedstawiciele Oddziału V Beton-Stal złożyli na ręce naczelnej dyrekcji przedsiębiorstwa uroczysty meldunek o wykonaniu na 72 dni przed terminem rocznego planu produkcji.

Na froncie w Korei Zaciekłe walki w rejonie Phenianu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza nast. komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą zaciekłe walki obronne przeciwko nacierającym wojskom amerykańskim i południowo-koreańskim.

W rejonie Phenianu nieprzyjaciel wprowadził do walki dodatkowe siły i przy poparciu lotnictwa i oddziałów pancernych podejmuje zaciekłe próby przełamania linii obronnych oddziałów armii ludowej. Oddziały armii ludowej prowadzą ciężkie walki obronne, utrzymując swe pozycje i zadając wojskom amerykańskim wielkie straty

List otwarty uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji

WARSZAWA (PAP) UCZENI I PISARZE KATOLICCY W POLSCE WYSTOSOWALI NASTĘPUJĄCY LIST OTWARTY DO INTELEKTUALISTÓW I DZIAŁACZY KATOLICKICH WE FRANCJI:

Panowie! Bezpośrednio niebezpieczeństwo zagraża ludzkości.

W imię polityki agresji i wojny, realizuje się dziś próbę wskrzesz enia niemieckiego militaryzmu.

Koła dążące do nowej wojny chcą uczynić z Niemiec zach. główne narzędzie agresji. Dlatego popiera się tam oficjalnie idee odwetu i odbudowy „Trzeciej Rzeszy". Dlatego pozwala się i zachęca, by przywódcy polityczni w Bonn, by magnaci stali i generałowie Hitlera znów przemawiali dobrze znanym językiem wojny i odwetu.

Zwracając się do Was nie przesadzamy niebezpieczeństwa. Nie głosimy nienawiści nacjonalistycznej ani też szowinistycznych haseł. Z całego serca pragniemy współtworzyć ład, który by wykluczał wojny, niesprawiedliwości, wyzysk społeczny. Wychowujemy własne społeczeństwo w poczuciu, że po przezwyciężeniu hitleryzmu naród niemiecki zdolny jest do uczestniczenia we wspólnocie ludów pokojowych i twórczych. Niemcy Demokratyczne wyrzekły się wszelkich roczczeń zagrażających pokojowi sąsiednich narodów. Na granicy pokoju między Niemcami a Polską na Odrze i Nysie, przedstawiciele Niemiec Demokratycz-

c. d. str. 2

W VI rocznicę wyzwolenia Belgradu

WARSZAWA (PAP) Staraniem antytitowskich jugosłowiańskich emigrantów politycznych, przebywających w Polsce odbył się 20 bm. w Warszawie, w siedzibie Kom. Słowiańskiego, uroczysty wieczór poświęcony VI rocznicy wyzwolenia Belgradu przez bohaterską Armię Radziecką.

Poprawa stanu zdrowia Thoreza

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, dziennik „Humanite" ogłosił komunikat o stanie zdrowia Maurice Thoreza. Komunikat stwierdza, że stan zdrowia Thoreza poprawia się w dalszym ciągu.

Dziennik donosi, że Thorez otrzymuje liczne depesze i listy z życzeniami jak najszybszego wyzdrowienia.

Rząd USA wyraża żal z powodu naruszenia granicy ZSRR przez samoloty amerykańskie

NOWY JORK (PAP). Delegacja Stanów Zjednoczonych w ONZ przekazała prasie w celu opublikowania list przedstawiciela USA Austina do sekretarza gen. ONZ.

List ten przyznaje, że samoloty amerykańskie ostrzelały lotnisko radzieckie w pobliżu Suchej Rzeczki.

List ten stwierdza, że ostrzelanie w dniu 8 października 1950 r. lotniska koło Suchej Rzeczki przez dwa samoloty amerykańskie o napędzie odrzutowym było wynikiem błędu, popełnionego przez nawigatorów i złego obliczenia. Dowódca jednostki lotniczej, do którego należały samoloty został usunięty ze stanowiska a przeciwko dwom lotnikom, którzy dokonali obstrzału rozpoczęto postępowanie dyscyplinarne.

Rząd Stanów Zjednoczonych — stwierdza list — pragnie publicznie wyrazić swój żal z powodu faktu, że amerykańskie siły zbrojne okazały się zamieszane w to naruszenie granicy radzieckiej.

Henryk Trzebiński
Kier. Wydz. Kult.-Ośw.
WK SD w Bydgoszczy

Wszyscy na front walki z analfabetyzmem

Istnienie analfabetyzmu było potrzebne rządom reakcyjnym, rządom obszarniczo-kapitalistycznym Polski przedwrześniowej.

Im większa była ciemnota mas pracujących, tym mniejsze było uświadomienie polityczne tych mas, tym mniejsze było zrozumienie istoty i sensu walki klasowej o wyzwolenie świata pracy spod ucisku i wyzysku kapitału, a tym większe i trwalsze były możliwości wyzyskiwania mas pracujących przez zorganizowany kapitał tak rodzimy jak i międzynarodowy.

Dlatego też zagadnienie walki z analfabetyzmem w Polsce Ludowej to nie tylko zagadnienie nauczenia czytania i pisania przeszło milionowej rzeszy analfabetów, to nie tylko zagadnienie zlikwidowania smutnej spuścizny obszarniczo-kapitalistycznych rządów Polski przedwrześniowej, to przede wszystkim zagadnienie polityczne, zagadnienie wychowania nowego człowieka socjalistycznego, człowieka uzbrojonego w podstawy naukowego światopoglądu.

„Zlikwidować analfabetyzm znaczy nie tylko nauczyć czytać i pisać, lecz również nauczyć rozumieć... uczynić człowieka świadomym politycznie" (Kalinin — Problemy Socjalistycznej Kultury).

Polska Ludowa jest Polską robotnika, chłopa i inteligenta pracującego. Oni rządzą krajem. Oni są jego gospodarzami.

Poprzez Rady Narodowe, instytucje i organizacje polityczne, społeczne i kulturalne, poprzez przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe biorą oni istotny i decydujący udział w rządzeniu krajem.

A wachlarz tych zagadnień jest bardzo rozległy. Budowa podstaw socjalizmu, realizacja 6-letniego planu przebudowy i rozbudowy kraju, przebudowa struktury gospodarczej wsi, stworzenie dobrobytu i sprawiedliwości społecznej, walka o postęp i pokój, upowszechnienie oświaty i kultury wymagają pełnej mobilizacji wszystkich świadomych i twórczych sił narodu.

Ustawa o organach jednolitej władzy państwowej dała im potężny instrument do rządzenia krajem. Im robotnik i chłop będzie światlejszy i bardziej uświadomiony politycznie, tym instrument ten będzie skuteczniejszy w ich rękach.

Żeby rządzić krajem nie wystarczy umieć czytać i pisać. Trzeba pojąć istotę i znaczenie ustroju socjalistycznego, trzeba przyswoić sobie walkę klas, trzeba zrozumieć doniosłość już dokonanych i dokonywujących się rewolucyjnych reform i przeobrażeń społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych, uzbroić się w odpowiedni oręż do walki klasowej i umieć nim operować.

Analfabetyzm jest przeszkodą i zaporą na drodze do wykonywania tych zadań. Trzeba zlikwidować analfabetyzm.

Zlikwidowanie analfabetyzmu literowego to znaczy nauczenie czytania i pisania, otworzy szeroką drogę do zlikwidowania analfabetyzmu politycznego. Pozwoli wychować nowego człowieka, człowieka socjalistycznego, świadomego celów i zadań socjalistycznej rzeczywistości polskiej. Likwidacja analfabetyzmu — to wzmocnienie obozu budującego dobrobyt, postęp i pokój.

Wyzwolenie z ciemnoty miliona obywateli — to zapora dla sił reakcji, chaosu, klerykalizmu, — to wykrzesanie nowych, niespożytych sił i zdrowych ambicji człowieka do walki o nowy sprawiedliwy ustrój społeczny.

Z analfabetami nie można budować socjalizmu. I dlatego zagadnienie walki z analfabetyzmem ma najbardziej podstawowe i zasadnicze znaczenie polityczne.

Czy tylko polityczne! A gospodarcze, społeczne, kulturalne!

Wszak w parze z uświadomieniem politycznym pójdzie zrozumienie istot-

nej potrzeby przebudowy i rozbudowy ekonomicznej kraju. Silny i należycie rozbudowany przemysł, należycie postawiona i zorganizowana gospodarka rolna, powiększą produkcję masy towarowej, zwielokrotnią dochód narodowy, dadzą większe dochody światu pracy, stworzą podwaliny pod powszechny dobrobyt, staną się ostoją i gwarantem socjalizmu i bezpieczeństwa kraju.

Zwalczenie analfabetyzmu — to wyzwolenie nowych, niespożytych, świadomych sił osobistych człowieka i włączenie ich do produkcji, do coraz to lepszych osiągnięć w pracy zawodowej, w zakresie przysparzania dóbr, wzmocnienia wydajności pracy, spopularyzowania idei współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa. Zwalczenie analfabetyzmu — to nowa armia budowniczych kraju, to nowa armia realizatorów 6-letniego Planu Gospodarczego.

Walka z analfabetyzmem — to naprawienie wiekowej krzywdy społecznej, wyrządzonej analfabetom przez b. rządy obszarniczo-kapitalistyczne Polski przedwrześniowej, to przywrócenie im prawa do korzystania z bezcennych nie przemijających wartości kulturowych Narodu Polskiego i Ludzkości, to ich prawo do książki i prasy, to ich prawo do awansu społecznego, to ich prawo do pełnego człowieczeństwa.

To są nieodwracalne zdobycze polityczne, społeczne i gospodarcze okupione wielowiekową walką i krwią najlepszych synów robotnika, chłopa i inteligenta pracującego. Stały się ich własnością i treścią życia.

Trzeba je udostępnić analfabetom. Trzeba je umocnić, utrwalić.

A utrwalić wyniki tych rewolucyjnych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych można tylko przez upowszechnienie i uspołecznienie oświaty i kultury. Trzeba analfabetów wciągnąć w krąg konsumentów kultury i sztuki.

Droga do budowy socjalizmu prowadzi poprzez upowszechnienie kultury i oświaty.

Ponieważ walka z analfabetyzmem ma przede wszystkim znaczenie polityczne, przeto w akcji tej najszerszy i najaktywniejszy udział winny wziąć w pierwszym rzędzie partie polityczne i masowe organizacje społeczne, jak np. Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Służba Polsce, Liga Kobiet, Wojsko itp.

Stoimy u progu Tygodnia Walki z Analfabetyzmem. Wkraczamy w drugi i ostatni rok tej walki. Musimy do tej akcji zmobilizować wszystkie siły społeczeństwa. Musimy odnieść zwycięstwo nad wrogiem socjalizmu — nad analfabetyzmem. Od udziału naszego zależeć będzie odniesienie pełnego zwycięstwa.

Przed Stronnictwem Demokratycznym stoją większe obowiązki niż przed innymi partiami. W naszych szeregach mamy bardzo wiele inteligencji, stosunkowo o wiele więcej niż inne partie. Dlatego też wkład nasz powinien i musi być bez porównania większy niż innych.

Wzięcie udziału w tej ostatecznej walce o nowego człowieka socjalistycznego jest obowiązkiem zarówno społecznym jak i partyjnym każdego naszego członka.

Jesteśmy partią polityczną. Jesteśmy partią współrządzącą. Cele i zadania państwa są naszymi celami i zadaniami

Walka z wrogiem klasowym, walka o socjalizm, walka o dobrobyt, postęp i pokój — to walka polityczna, to walka naszego Stronnictwa, to walka każdego naszego członka.

Zwycięska walka z analfabetyzmem to kwestia honoru każdego z nas.

A więc wszyscy na front walki z analfabetyzmem!

Henryk Trzebiński

Z przemówienia amb. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

Polska sprzeciwia się nielegalnej propozycji amerykańskiej

LAKE SUCCESS (PAP) W toku obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ — szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski zabierał kilkakrotnie głos, zajmując stanowisko wobec poszczególnych punktów propozycji amerykańskiej (czyli projektu „rezolucji siedmiu“) w sprawie wspólnej akcji na rzecz pokoju.

Przemawiając w sprawie punktu „b“. który przewiduje utworzenie komisji obserwatorów, mającej badać sytuacje na terenach, na których istnieje napięcie międzynarodowe, ambasador Wierbłowski stwierdził:

Jasne jest, że przede wszystkim Rada Bezpieczeństwa zajmować się winna wszelkimi zagadnieniami, dotyczącymi pokoju i bezpieczeństwa. W sformułowaniach rezolucji amerykańskiej widzimy nieufność i pesymizm w ocenie możliwości Rady Bezpieczeństwa.

Następnie ambasador Wierbłowski poddał krytyce postanowienie przewidujące możliwość podporządkowania komisji obserwatorów tzw. Małemu Zgromadzeniu. Stwierdził on, że delegacja polska uważała od samego początku, iż instytucja ta została powołana wbrew Karcie ONZ. Bieg wypadków wykazał zresztą, że nielegalny ten organ w niczym nie przyczynił się do wzrostu prestiżu ONZ, lecz wręcz przeciwnie okazał się instytucją szkodliwą i zbędną.

Poza tym zastrzeżeniem punkt „b“ rezolucji przyjmujemy.

Ambasador Wierbłowski podkreślił:

Tu, jak i w innych zagadnieniach nie będziemy się sprzeciwiali wnioskom, które zgodne są z literą i duchem Karty. Jest to — naszym zdaniem — jeszcze jeden dowód naszego pozytywnego, obiektywnego i konstruktywnego podejścia do spraw związanych z działalnością Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Co się tyczy punktu „c“ propozycji USA, który dotyczy przeznaczenia z góry pewnych kontyngentów w ramach sił zbrojnych poszczególnych członków ONZ do służby w charakterze wojsk Narodów Zjednoczonych ambasador Wierbłowski powiedział:

Nigdy jeszcze dotąd nie przedstawiono nam równie nielegalnej propozycji. Pogwałcenie lub obejście co najmniej trzynastu artykułów Karty ONZ jest swego rodzaju rekordem.

Kończąc swe wywody na ten temat — ambasador Wierbłowski stwierdził, że projekt amerykański chce zmienić Ogólne Zgromadzenie w trybunał apelacyjny od decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Z kolei ambasador Wierbłowski rozprawił się z groteskową propozycją przewidującą utworzenie grupy ekspertów wojskowych u boku sekretarza generalnego ONZ. W ten sposób — mówił delegat polski — będziemy mieli nowy departament wojskowy w sekretariacie Narodów Zjednoczonych.

Reasumując, ambasador Wierbłowski stwierdził że podstawowym aspektem całej sprawy jest dążenie do likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw, bezprawnej likwidacji uprawnień i władzy Rady Bezpieczeństwa. Drugi aspekt — to bezprawne i niebezpieczne tworzenie sił zbrojnych, które tylko pozornie będą w służbie ONZ.

Ostatni wreszcie aspekt — to otwarte, nieudolnie maskowane — pogwałcenie Karty ONZ przy użyciu bezprawnych i sprzecznych z Kartą metod.

Delegacja polska sprzeciwia się stanowczo przyjęciu omawianej propozycji. Wzywa ona wszystkie delegacje do zatrzymania się póki czas przed powzięciem nierozsądnej decyzji.

W toku dalszych obrad komisji politycznej ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie motywujące negatywne stanowisko Polski wobec czwartej części „rezolucji siedmiu“ proponującej utworzenie tzw. komitetu zarządzeń zbiorowych.

Delegacja polska kategorycznie sprzeciwia się przyjęciu tej części rezolucji amerykańskiej jako sprzecznej z Kartą i zmierzającej do podważenia podstawowych zasad współpracy przewidzianych w Karcie ONZ.

List otwarty

c.d. ze str. 1

nych i Polski podali sobie ręce i poprzysięgli w braterskiej współpracy wyrównać lata krzywd i nieszczęść, których naród polski doznał od hitleryzmu. Niestety nic nie zostało zrobione w Niemczech zach. by unicestwić zbrodniczy posiew hitleryzmu. Niestety czyni się tam wszystko, by hitleryzm odrodzić. Odbudowuje się niemiecki przemysł wojenny kosztem przemysłu krajów Europy. Działacze hitlerowscy cieszą się nie tylko pełną swobodą działania, lecz powierzane im są wysokie odpowiedzialne stanowiska państwowe. Gen. Guderian, ten sam, który wydał rozkaz zrównania z ziemią naszej stolicy Warszawy, który usiłował również zniszczyć Paryż, organizuje dziś w ukryciu nowy odwetowy Wehrmacht. Generałowie Rundstaedt, Manteuffel, Schwerin, Student — współodpowiedzialni za najstraszniejsze zbrodnie popełnione na ludności cywilnej na wschodzie i na zachodzie Europy, są dziś z honorami przywracani do wysokich funkcji i godności. Oni to przygotować mają piechotę niemiecką do nowych podbojów.

Katolicy Francji! Szykuje się nowa agresja na nasz i na Wasz kraj. My, katolicy polscy, apelujemy do Waszych sumień i do Waszego rozsądku. Wspólnym, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na świecie, solidarnym wysiłkiem możemy zapobiec grożącemu nieszczęściu i nie dopuścić do straszliwych w konsekwencjach katastrof.

Apelujemy do opinii publicznej katolickich środowisk francuskich, których odwagę i dalekowzroczność znamy i cenimy

Apelujemy do duchowieństwa Francji. do katolickiej prasy i do katolickich społecznych organizacji masowych, by użyły całego swego wpływu i zmobilizowały wszystkie siły dla zdecydowanego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, które zagraża tak drogo okupionemu pokojowi Europy.

Apelujemy, byście wspólnie z nami walczyli o pokój; dla naszych krajów i dla świata.

Apelujemy, byście wspólnie z nami walczyli przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Mamy nadzieję, mamy pewność, że Wy Panowie, podzielacie nasze stanowisko. Tradycyjna, odwieczna przyjaźń łączy naród francuski z narodem polskim. Lecz jeżeli zwracamy się dziś za pośrednictwem Panów do ogółu katolików francuskich, to nie dlatego tylko, że jesteście reprezentantami Francji, równie jak my dotkniętej wojnami niemieckiego militaryzmu.

Zwracami się do Panów, ponieważ jesteście przedstawicielami myśli i sztuki francuskiej, tych dwóch dziedzin francuskiego ducha, które niejednokrotnie zaważyły w dziejach Europy i świata. Wasze słowa i stanowisko znaczą wiele i mogą mieć wielki wpływ na bieg wydarzeń. Oczekujemy z nadzieją, że Wy Panowie, zabierzecie głos, aby autorytet swej wiedzy i swego talentu rzucić na szalę wielkiej sprawy pokoju między narodami.

ks. St. Biskupski prof. UW, redaktor nacz. „Ateneum Kapłańskie“, ks. P. Chojnacki prof. UW, ks. Jan Czuj dziekan wydz teologii katolickiej na UW, ks. dr Eug. Dąbrowski, Jan Dobraczyński — literat, Antoni Gołubiew — literat, Paweł Jasienica — publicysta, ks. A. Klawek — dziekan wydziału teologii na UJ, ks. Kazimierz Kłósak — wykładowca na UJ, ks. prof. J. Pastuszka, ks. A. Pawłowski, prof. UW, regens seminarium warszawskiego, B. Piasecki redaktor nacz. „Dziś i jutro“, Jan Sajdak prof. UP, czł. PAU. St. Skwarczyńska prof. UŁ, T. Lehr-Spławiński prof. UP czł. PAU, Jerzy Turowicz redaktor nacz. „Tygodnika Powszechnego“ ks. infułat L. Zalewski prezes Lubelskiego Tow. Naukowego, ks. prof. M. Żywczyński.

Ani jednego analfabety

c.d. ze str. 1

czestników, kursów i zespołów początkowego nauczania, które odbywać się będą w okresie „tygodnia“, te sprawy wysunięte będą na czoło.

Min. Matuszewski omówił następnie wyniki dotychczasowej akcji zwalczania analfabetyzmu i zadania na najbliższą przyszłość.

„Do 30 czerwca br. ukończyło kursy 319.841 osób.

Musimy całkowicie zlikwidować analfabetzym w naszym kraju. Jest to zadanie bardzo trudne. Niemniej musi być ono wykonane i to w terminie wyznaczonym przez rząd, tj. do końca 1951 r. Zasilimy w ten sposób szeregi świadomych realizatorów Planu 6-letniego. tysiącami pożytecznych i wartościowych obywateli.

Naszą największą troską jest uchronienie ludzi, których wyrwaliśmy z objęć ciemnoty przed powrotnym analfabetyzmem, zapewnienie im możności dalszego kształcenia i zdobycia pożytecznego zawodu. Walkę z powrotnym analfabetyzmem, prowadzimy przy pomocy zespołów czytelniczych, zakładanych przy bibliotekach i świetlicach. Plan na r. 1950 przewiduje utworzenie 20.000 takich zespołów.

Absowenci kursów w wieku od lat 17 do 19 uzyskują możność dalszego kształcenia się w szkołach przysposobienia przemysłowego różnych branż. Absolwenci — rolnicy mogą kształcić się dalej w szkołach przysposobienia rolniczego. Absolwenci, którzy mają uzdolnienia artystyczne mogą uczyć się w miejskich i wiejskich ogniskach kultury plastycznej oraz w szkołach muzycznych. Słowem droga do dalszej nauki stoi przed byłymi analfabetami otworem“.

Na zakończenie rozmowy min. Matuszewski oświadczył:

„W realizacji olbrzymiego zadania, jakie postawiła sobie Polska Ludowa, postanawiając zlikwidować analfabetyzm, przyświecać nam musi przykład Związku Radzieckiego. Rząd radziecki i Partia Bolszewików wydały analfabetyzmowi zdecydowana walkę i walkę te, przy pomocy całego społeczeństwa radzieckiego, wygrały.

Przed 32 rocznicą powstania Komsomołu

WARSZAWA (PAP) Dnia 29 bm. przypada 32 rocznica powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Zw. Młodzieży — Komsomołu.

Młodzież polska przygotowuje się do uroczystego obchodu tej rocznicy, ZMP potęguje prace, mającą na celu zapoznanie młodzieży ze wspaniałą historią walki i pracy Komsomołu, z jego bogatymi doświadczeniami, a przede wszystkim z jego zwycięską walką o komunistyczne wychowanie młodzieży.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 22 bm. odbędą się w kraju nast. ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa — Międzynarodowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska.

Wrocław — Międzynarodowy mecz motocyklowy na żużlu Czechosłowacja — Polska.

Bydgoszcz — Kolejarz (Bydg.) — Kolejarz (Toruń) mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi.

Radom — Związkowiec (Rad.) — Kolejarz (Ostrów), mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi.

Lublin — OWKS (Lublin) — Włókniarz (Częst.) mecz piłkarski o mistrz. II Ligi.

Katowice — Mecz piłkarsi o puchar miast Katowice — Bytom.

Kraków — Międzyokręgowy mecz Kraków — Łódź w boksie.

Częstochowa — Międzyokręgowy mecz Częstochowa — Łódź w boksie.

Poznań — Międzyokręgowy mecz juniorów Poznań — Śląsk w boksie.

LIGA KOSZYKÓWKI

I Liga

Ogniwo (Kr.) — Gwardia (Kr.)
Spójnia (Ł) — Włókniarz (Ł)
Kolejarz (Pz)) — Związkowiec Pz).
Spójnia (Gd.) — AZS :W).

II Liga

Kolejarz (Kr) — AZS (Kr)
Stal (Świętochł.) — AZS (Wr)
Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Gd)
Kolejarz (Ostrów) — Kolejarz (W)

Liga kobieca

Spójnia (Gd) — AZS (W)
Spójnia (W) — Kolejarz (W)

LIGA SZCZYPIORNIAKA

Ogniwo (Kr) — Spójnia (Kat.)
AZS (Tarn. Góry) — Budowlani (Chorz.)
Budowlani (Opole) — Włókniarz (Ł)

II Liga

Unia (Kr) — AZS (Wr)
Kolejarz (Opole) — Stal (Racibórz)
Stal (Siemian.) — Włókniarz (Kr)
Związkowiec (Bydg) — Górnik (Siem.)

Włókniarz - CKWS 3:2

ŁÓDŹ (ka). Przy wielkim zainteresowaniu i dopingu publiczności, której mimo wietrznej pogody zebrało się około 12 tysięcy, rozegrany został mecz piłkarski między zagrożoną spadkiem z I Ligi drużyną ŁKS-Włókniarz a drużyną wojskową z Warszawy CWKS.

Po bardzo zaciętej i na ogół wyrównanej grze zawody zakończyły się dość szczęśliwym zwycięstwem Włókniarza w stosunku 3:2 (2:0). W ostatniej fazie gry przewagę mieli goście, jednak dobrze usposobiony bramkarz miejscowych Szczurzyński bronił bardzo efektownie i skutecznie.

Obie strony zdobyły po jednej bramce z rzutów karnych. Technicznie zawody stały na przeciętnym poziomie, mogły jednak zadowolić.

Prowokacje greckie na granicy Albanii

NOWY JORK (PAP) Sekretariat ONZ zakomunikował, że wiceminister spraw zagr. Albańskiej Rep. Ludowej, Prifti, zawiadomił sekretarza gen. ONZ Trygve Lie o sześciu nowych wypadkach pogwałcenia granicy albańskiej przez Greków w sierpniu br. Najpoważniejszy incydent zdarzył się 3 sierpnia, gdy kompania żołnierzy greckich przekroczyła w okolicy Biliszte granicę albańską posuwając się w głąb terytorium Albanii na odległość 150 m. Gdy albańska straż pograniczna dała ognia, żołnierze wycofali się, unosząc ze sobą jednego zabitego i jednego rannego.

FELIETON KULTURALNY

Józef Nikodem Kłosowski

Wieś bez pawich piór

W latach poprzedzających ostatnią wojnę trudno było u nas dojść do głosu pisarzowi, który czuł i myślał radykalnie, starając się jednocześnie w dziełach swych zamknąć prawdę o tym, co się działo w Polsce, dławionej przez sanację, prawdę o krzywdzie, nędzy i upośledzeniu najszerszych mas pracujących miast i wsi. Dlatego tylko nieliczni odważyli się wystąpić do walki ze złem, z przemocą, stosowaną przez dyktatorską klikę.

Pamiętamy, jak szeroki oddźwięk znalazły w społeczeństwie takie powieści, jak „Kordian i Cham“ Leona Kruczkowskiego i „Ziemia w jarzmie“ Wandy Wasilewskiej. Nareszcie znalazł się ktoś, kto pokazał nam wieś, kwestię chłopską bez pawich piór, bez sentymentalnej łezki i emfazy. Po raz pierwszy zetknęliśmy się z twardą, bolesną prawdą, z nowym spojrzeniem na lud!

Pisarze proletariaccy, idący po linii szczerego, niesfałszowanego realizmu, zawiązali grupę, zwaną „Przedmieście“, której celem było śmiałe, radykalne, wręcz rewolucyjne podejście do życia, odtwarzanego na kartach książek. Wspierając się więc wzajemnie radą i doświadczeniem dali naszej literaturze szereg dobrych, tęgich dzieł, dzieł o nowym charakterze.

Z tego to właśnie zrzeszenia wywodzi się twórczość Władysława Kowalskiego, autora znanej powieści „W Grzmiącej“. W książce tej ujawnił autor swój nieprzeciętny talent, ale i zarazem pasję demaskowania fałszu. Jego chłopi są żywymi, autentycznymi mieszkańcami wsi, ludźmi czującymi i myślącymi w swój własny, swoisty sposób. To już nie „bajecznie kolorowa“ legenda o Piaście spod strzechy, lecz kawał twardego, bolesnego i ciężkiego życia.

Niedawno ukazały się na półkach księgarskich dwa dalsze tomy Wł. Kowalskiego. Powieść pt. „Rodzina Mianowskich“ i zbiór opowiadań: „Dalekie i bliskie“. Dzieła te pozwalają nam na bliższe zapoznanie się z twórczością tego autora, imponującego dogłębną znajomością duszy chłopskiej i ostrością realistycznego ujmowania zjawisk napotykanych w życiu codziennym.

W „Rodzinie Mianowskich“ przedstawia nam Wł. Kowalski z ogromną ścisłością i niemal że kronikarską dokładnością kompletny rozkład rodziny ziemiańskiej, staczającej się w przepaść ruiny moralnej i materialnej. Pan dziedzic, to człowiek mały, ciasny, próżny, lekkoduch i utracjusz w jednej osobie. Przez cały czas myśli tylko o sobie i własnej wygodzie. Tacy też są i inni przedstawiciele tej gałęzi, dwaj synowie i żona. Spośród tych dogorywających, skarlałych arystokratów, wybija się tylko jeden człowiek, a mianowicie trzeci z synów pana na Mianowie — Czesław. Ten dostrzega bagno lęgnące się w pałacu. Widzi też, że obok jego pasożytniczej rodziny, żyją, harują i cierpią inni, odmienni ludzie: fornale i chłopi. Są to ofiary przeklętego ustroju opartego na wyzysku człowieka przez człowieka.

Odnosi się wrażenie, że Wł. Kowalskiemu wcale nie chodziło o samą rodzinę zbankrutowanych zie-

Na widowni politycznej

Korea — Vietnam: jeden front

Gen. Grawes Erskine jeden z kierowników amerykańskiej misji wojskowej w Indochinach, przybyłej tam po pamiętnym oświadczeniu Trumana w sprawie pomocy wojskowej „dla Indochin", oświadczył 20 lipca w Sajgonie, że cele amerykańskiej misji są szersze niż wyszkolenie ekspedycyjnej armii francuskiej oraz wyposażenie jej w nowoczesny sprzęt. Zadaniem misji powiedział generał jest utworzenie wojsk, które mogły by być użyte „w skali miedzynarodowej".

CO NA TO GEN. ERSKINE

Upłynęły zaledwie trzy miesiące od tego oświadczenia. Vietnamska armia wyzwoleńcza przeszła do ofensywy i posuwa się od zwycięstwa do zwycięstwa. Reuter donosi, że oddziały francuskie wycofują się w dalszym ciągu ku Hanoi po stracie obszarów Kaobang i Langsom Pochodu wojsk Vietnamu nie są w stanie zatrzymać ani amerykańskie myśliwce „King Kobra", czołgi amfibie, samoloty „Dakota" ani amerykańska artyleria i inny sprzęt wojskowy, dostarczony do Indochin w ostatnim czasie. Genarał Erskine będzie musiał zrezygnować ze swoich zamysłów o „skali między narodowej", gdyż rozwój sytuacji wróży imperialistom klęskę w samym Vietnamie.

KOSZTY „BRUDNEJ WOJNY"

Rząd francuski prowadzi bez powodzenia „brudną wojnę" w Vietnamie od 5 lat. Bilans tej wojny zamyka się obecnie stratą około 150 tys. ludzi oraz corocznym wydatkiem 115 miliardów franków. Jules Moch siedzi w Waszyngtonie i knuje z Departamentem Stanu nowe plany wspólnej agresji. Będzie to kosztowało naród francuski nowe tysiące zabitych i nowe miliardy franków. „New York Herald Tribune" pisał niedawno ze „Vietnam który w przeszłości był dla Francji źródłem bogactwa, jest obecnie źródłem długów". Jest także grobem dla wielu synów Francji.

KONTROLA ALE TYLKO W NOCY

Sytuacja wojskowa w Vietnamie już przed obecną ofensywą wyglądała niepomyślnie dla wojsk okupacyjnych. Francuzi kontrolowali zaledwie 10 proc. terytorium kraju i większe miasta na wybrzeżu morza Południowo - Chińskiego i na kolei transindochińskiej. Ale i ta kontrola, jak pisał „Times" 5 maja realna jest tylko w dzień. „New York Herald Tribune" stwierdza, że „w zajętych przez Francuzów miastach urzędnicy francuscy nie mogą się zapuścić nawet na peryferia, gdyż tam działają oddziały armii ludowej".

MARIONETKA BAO-DAI

Próby ujarzmienia narodu Vietnamu przez rząd Bao - Dai'a skończył się niepowodzeniem. Znany angielski dziennikarz Werth pisze o sytuacji Bao Dai'a: „Wszyscy wiedzą, że wokół Bao Dai grupują się najbardziej skorumpowane jednostki, byli faszyści i kolaboracjoniści, którzy wysługiwali się Japończykom. Jeżeli chodzi o urzędników francuskich zdają sobie oni sprawę że niedługo zostaną w Vietnamie, wobec czego starają się zagrabić dla siebie, co się da, „New York Times" przyznaje, „że ruch vietnamski jest bezsprzecznie lepiej zorganizowany i znajduje większe poparcie w narodzie niż obecny rząd w Sajgonie".

W Stanach Zjednoczonych przygotowuje się pośpiesznie nowe transporty broni na wojnę kolonialną w Vietnamie m. in. czołgi, samoloty, okręty dla desantów oraz fachowców wojskowych. Zaalarmowany przez francuskie władze wrócił z Monte Carlo cesarz Bao - Dai. Polecieli do Vietnamu gen. Juin przebywający w Afryce. Vietnamczycy posuwają się tym czasem w kierunku Hanoi. Prezydent Republiki HO-Szi-Min wezwał ludność do dalszej walki i zwycięstw.

VIETNAM—KOREA JEDEN FRONT

Wojna w Vietnamie nie jest oderwanym wydarzeniem polityczno-wojskowym na kontynencie azjatyckim, lecz ściśle powiązanym fragmentem szerokiego frontu walki narodowo-wyzwoleńczej biegnącego od Korei przez Chiny Ludowe do Malai i Burmy. Na tym długim froncie wojska ludowe wycofały się w Korei za 38 równoleżnik pod naciskiem dużych 200 tysięcznych sił interwentów oraz wobec przewagi lotnictwa. Zato zwyciężają wojska wyzwoleńcze w Vietnamie i tym samym przekreślają tamte sukcesy. Bo walka jest jedna i front jest jeden tak jak ci sami są interwenci: Chiny Ludowe zakończyły wojne i dzięki temu front ludu koreańskiego oraz front ludu Vietnamu i Burmy zostały spięte potężną klamrą ich potęgi. Chiny Ludowe wywierają wielki wpływ na sytuację polityczną Dalekiego Wschodu.

NOWA DEPESZA CZOU-EN-LAI

Amerykanie będą musieli zastanowić się nad ostatnią depeszą Czou - En - lai do Rady Bezpieczeństwa i sekretarza O. N. Z. Czou - En - lai postawił sprawę jak następuje:

„Prowokacyjne akty samolotów wojskowych USA, które 13 i 14 bm. naruszały obszar powietrzny Chin, świadczą iż. St. Zjednoczone aktywnie rozszerzają wojnę agresywną w Korei. Naród chiński w żadnym wypadku nie będzie tego telerował.

Żądam, aby Rada Bezpieczeństwa niezwłocznie podjęła skuteczne kroki w celu położenia kresu działaniom agresywnych sił zbrojnych USA w Korei zmierzającym do rozszerzenia agresji, oraz w celu zapewnienia szybkiego wycofania agresywnych sił zbrojnych USA z Korei"

Walka trwa. Długotrwała wojna oporu przyniesie zwycięstwo narodom Azji.

(PIW)

W 40-tą ROCZNICĘ ZGONU WIELKIEJ POETKI

Muzeum Marii Konopnickiej

Rady Narodowe w Rzeszowie i Krośnie czczą pamięć autorki „Pana Balcera"

Kraków w październiku



Niezapomniana poetka ludu, autorka „Roty" i „Pana Balcera w Brazylii" otrzymała w 1902 r. jako dar od społeczeństwa skromny dworek ośmioizbowy w Żarnowcu nad rzeką Jasiołdą w pow. krośnieńskim. Tu spędziła ostatnie lata swego życia, tu dokończyła „Pana Balcera", tu odpoczywając wśród drzew i kwiatów obserwowała życie społeczne i stąd szły na Polskę jej manifesty literackie o chleb, i pracę, sprawiedliwość i oświatę dla ludu. Z ludem przestawała do ostatnich niemal chwil życia, służąc mu radą, a także i materialną pomocą. I dlatego kiedy w 1910 r. w pamiętnym roku grunwaldzkim przyszło jej jako chorej opuścić to wiejskie ustronie i przenieść się do sanatorium w Lwowie poetka odczuła ten mus jako ciężkie przejście, podświadomie czując, że zbliża się jej kres i że do ukochanego Żarnowca nie powróci. Jeszcze na krótko przed zgonem wysłała list do jednej z córek, mówiący o postępach choroby, list, na którym dopisano, że zbliża się agonia. Zgasła dnia 8 października 1910 roku.

Żarnowiec opustoszał. Za zgodą rodziny poetki przewieziono do Krakowa to, co było zw[illegible]ne bezpośrednio z jej działalności[illegible]arską, dary jubileuszowe, urządzenia [illegible]abinetu pracy. Pamiątki po Konopnickiej stały się własnością ogólnonarodową wieczystym depozytem Muzeum Narodowego. Losy Żarnowca potoczyły się dalej związane już odtąd z rodziną poetki. Zamieszkała tam Jej córka Zofia Mickiewiczowa, wraz z mężem, odwiedzały dworek jej przyjaciółki artystka malarka Dulembianka i artystka dramatyczna Wanda Siemaszkowa, dzieci Konopnickiej (było ich sześcioro) i wnuki

Rok 1939 zburzył życie rodzinne w Żarnowcu. Mąż pani Zofii Mickiewicz zginął w Oświęcimiu, ona sama musiała się ukrywać w Warszawie. Gdy wórciła do Żarnowca jako 78 letnia staruszka, życzeniem jej było odrestaurować dworek, umeblować go na nowo odesłanymi do Krakowa meblami i darami jubileuszowymi. Pamiątki po Marii Konopnickiej nie mogły znaleźć w Krakowie odpowiedniego pomieszczenia skutkiem braku miejsca, na jakie niestety cierpi do



dziś Muzeum Narodowe. W tych okolicznościach wydawało się korzystniejsze urządzenie muzeum poetki w Żarnowcu, tak bardzo związanym z jej osobą. Pisaliśmy na ten temat obszernie w IKP a resonansem były listy uczennic oraz ofiary pieniężne na potrzeby Żarnowca szkół im. Marii Konopnickiej, z Liceum im. M. Konopnickiej we Włocławku na czele który, jak pisała pięknie dyr. Elżbieta Bąkowska „winien" stać się Muzeum Pamiątek miłości poetki dla Narodu i Narodu dla Niej.

Jak się ta sprawa dziś przedstawia?

Miałem sposobność rozmawiać na ten temat z dyr. Bocheńskim z Muzeum Narodowego w Krakowie i z satysfakcją usłyszałem, że projekt z przed dwóch lat nie zawisł w powietrzu. Zajęły się nim Miejskie Rady Narodowe w Rzeszowie i Krośnie i w związku z rocznicą zgonu Marii Konopnickiej projektuje się wystawę, poświęconą poetce, z pamiątkami z których większość prawdopodobnie stanowić będzie zbiór krakowski. Właśnie czyni się przygotowania do wysyłki eksponatów, posiadanych przez Muzeum Narodowe. Po zakończeniu wystawy zbiory nie wrócą już do Krakowa, lecz stanowić będą zawiązek Muzeum Marii Konopnickiej.

Jak się zdaje, nie jest przesądzona jeszcze sprawa miejsca, gdzie to Muzeum pozostanie na stale. Jednakże projekt urządzenia go w Żarnowcu z różnych względów napotyka na trudności. Dworek w Żarnowcu wymagałby remontu od podstaw i dlatego jest więcej niż prawdopodobne, że Muzeum otwarte będzie i pozostanie już w Krośnie.

Poetka ludu, autorka „Roty" i „Pana Balcera w Brazylii", zasługuje na coś więcej, niż uczczenie Jej doraźne kilku dziesięciu artykułami lub felietonami w prasie z okazji smutnej rocznicy. Realizacja wystawy i Muzeum w Krośnie będzie trwałym i ciągłym wyrazem kultu dla tej, która swój talent twórczy poświęciła losom i krzywdzie ludu miasta i wsi.

J. Olszański.

List ze Szczecina

Zabytkowe kościoły powstają z ruin

Szczecin, w październiku.



Kto nie przechodził dawno przez plac Orła Białego w Szczecinie, zdumiewa się, gdy spojrzy na dzisiejsze jego otoczenie. Szczęśliwą zmianę zawdzięczamy nie odbudowie, ale wyburzeniu ruin, których usunięcie otworzyło szerszy widok i odsłoniło kościół św. Jakuba przy ul. Wiślanej. Monumentalna ta budowla stanowi w panoramie Szczecina szczegół dominujący i charakterystyczny. Kościół, zakończony niegdyś strzelistą iglicą, widoczny był z każdego punktu miasta, a i dziś wyłania się nam z oddali w każdej niemal dzielnicy masyw jego ściętej wieży.

Poświęcony św. Jakubowi, patronowi wędrowców, kościół ten był wyraźnym dowodem, że w średniowieczu Niemcy uważali się tu jeszcze za przybyszów. Powstała na tym miejscu w XIII w. budowla romańska, a później zastąpił ją kościół wczesno-gotycki, który miał zrazu dwie wieże, Jedna z nich zawaliła się w 1456 r. Z początkiem XVI w. odbudowano kościół z jedną tylko wieżą. W czasie oblężenia w 1677 r. pociski armatnie zapaliły kościół, który mocno wskutek tego ucierpiał, został jednak odbudowany i pozostał jednym z cennych zabytków starego Szczecina. Wnętrze zawierało dawniej mnóstwo ołtarzy, oraz wartościowych dzieł sztuki.

Z działań wojennych ostatnich walk wyszedł kościół św. Jakuba jako kompletna ruina. Wskutek wybuchu bomby lotniczej zawaliły się dach, sklepienia i cała ściana północna, wieża poszczerbiła się i straciła wysoki hełm, a w prezbiterium tak osłabły wiązania dachowe, że ocalałe sklepienie runęło samo w czasie śnieżnej burzy.

Zabytek ten jest otoczony troskliwą opieką polskich władz konserwatorskich. Całkowita jego rekonstrukcja wobec ogromu zniszczenia wymagałaby olbrzymich kosztów, postanowiono zatem odbudować tylko wieżę i prezbiterium, które jest prawie tak wielkie, jak nawa kościelna. Przed przystąpieniem do budowy przeprowadzono dokładne badania, czy mury nie grożą zawaleniem, Zaproszony do ekspertyzy wybitny statyk polski prof. Bukowski z Gdańska wziął w 1948 r. udział w komisji specjalnej, która zbadała ruiny i stwierdziła solidność murów i fundamentów, oraz dużą wartość architektoniczną i zabytkową kościoła.

Zaraz po tym orzeczeniu przystąpiono do odbudowy prezbiterium. Obecnie gotowa już jest ściana, zamykająca je od strony zwalonej części kościoła. W ten sposób prezbiterium tworzy osobną całość Wzmocniono mury obwodowe, przygotowując je do położenia dachu, który jest już w budowie, oraz rozebrano przybudówki po bokach prezbiterium.

Ocalała ściana południowa nawy głównej pozostanie jako zabezpieczona ruina. W częściach odbudowanych mieścić się będzie muzeum sztuki kościelnej, gdzie zgromadzone będą cenne rzeźby średniowieczne, obrazy, sprzęty liturgiczne, jakich wiele posiada Pomorze Zachodnie.

Z poza kościoła wygląda ruina gotyckiego budynku. Jest to tzw. wikarówka przy kościele św. Jakuba, która przed wojną była najstarszym budynkiem świeckim w Szczecinie. Mury jej zostały zabezpieczone.

Przez częściową odbudowę kościelnego gmachu zyska Szczecin cenny obiekt, który nie będzie już groźnym zwaliskiem ale godnym zwiedzenia zabytkiem.

M. Gr.

Nasze reportaże

Reprezentacyjny zespół tańca i pieśni szkoli się pod Warszawą

Prof. Sygietyński, prof. Papliński, Mira Kolpikówna i Zimińska

Warszawa, w październiku

Znakomita tancerka Opery Poznańskiej Mira Kolpikówna prowadzi lekcje tańca z grupą dziewcząt. Z wdziękiem leciutko poruszają się uczennice w takt pianina. Pani Mira rzuca uwagi w „gwarze" ludzi z baletu: kolano! nogi razem! stać! ręce wysoko! mur! Jeszcze jedna figura i koniec lekcji. Dziewczęta rozsypują się po sali jak wiązanka kwiecia. Pani Mira ociera pot z czoła. Jest zadowolona. Dlaczego? O, to — jest długa historia, wymagająca szczegółowego wyjaśnienia.

Pani Mira Kolpikówna podobnie jak jej mąż prof. Papliński zostali delegowani służbowo z Opery Poznańskiej do okolic podwarszawskich celem szkolenia „Państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze". Nie jest to przeciętny zespół świetlicowy. „Mazowsze" ma stać się reprezentacyjnym i jedynym polskim zespołem tańca i pieśni ludowej. Zespół liczy około 100 osób. Dobrany starannie, drogą jak najszerszego werbunku i eliminacji. Z 6000 kandydatów różnymi drogami dostało się do zespołu ponad 100 osób. Tylko utalentowani i młodzi zostali przyjęci. Organizacja zaczęła się już w ubiegłym roku, ale szkolenie trwa dopiero od wiosny roku bieżącego. Premiera za pasem: najprawdopodobniej w grudniu. Najpierw występy w kraju, a po nich turnee po Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowych. Ta droga ma stać się triumfem polskiej pieśni i tańca ludowego. Zespół rozumie to zadanie i przygotowuje się do premiery z zapałem pod okiem kilku ludzi: muzyka-kompozytora prof. Sygietyńskiego. prof. Paplińskiego i Miry Kolpikówny oraz znanej nam dobrze Miry Zimińskiej.

Pamiętamy niebywały triumf radzieckiego baletu Mojsiejewa. Zachwyt, jaki budził, nie da się porównać z powodzeniem jakiejkolwiek imprezy kulturalno-artystycznej. Balet Mojsiejewa pokazał ile uroku mają ludowe tańce radzieckie. Balet Mojsiejewa stał się ideą zapładniającą, która stoi u narodzin zespołu „Mazowsze". Podobnie jak balet Mojsiejewa „Mazowsze" kultywuje ludowy taniec polski, a oprócz tego śpiewa także pieśni ludowe. Kierownictwo idzie bardzo trud.

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Prof. Papliński z Opery Poznańskiej udziela chłopcom wskazówek.

---

mian, ale że malując jej przerażający rozkład, pragnął wydobyć na wierzch spod tej błotnistej warstwy, istotę sprawy, a mianowicie wstrząsnąć czytelnika losem tych szarych, drugoplanowych figur, postaci, fornali, stangretów i małorolnych chłopów, tych wszystkich, co „żywią i bronią", a pozostają w ciemnocie, biedzie i ciągłym poniżeniu. Gasnący świat arystokracji jest więc tylko tłem, na którym, z tym większą wyrazistością i plastyką, można pokazać całą potworność kapitalizmu.

Z każdej strony „Rodziny Mianowskich" bije ludzka krzywda, a krzywdy tej nie przekreśli nawet kompletne załamanie się ziemiaństwa, gdyż obok wyrastają nowi krwiopijcy, czyhający jak pająki w swej sieci na nowe ofiary.

Ale jeżeli w tej powieści Wł. Kowalskiego spotkamy się z bólem, poniewierką, cierpieniem, to w następnej książce tego autora pt. „Dalekie i bliskie" słychać już odgłos nadciągającej burzy, słychać pomruk buntu, który ma rozsadzić bezdenną przemoc. Tom ten jest dalszym osiągnięciem artystycznym pisarza. W poszczególnych opowiadaniach takich, jak „Bandosi", „Bunt Starego Łęku", czy choćby „Siupnas" i „Nurty", charaktery działających osób są narysowane z dużą plastyką i przekonywującą siłą, a przede wszystkim z niezwykłą znajomością duszy chłopskiej. Dialogi pełne bezpośredniości a często i dowcipu. Styl gładki, prosty, potoczysty. Jest to najlepsze świadectwo talentu narracyjnego autora. W opowiadaniu „Bunt Starego Łęku" tak opowiada Świtalski: „Idę sobie Marszałkowską ulicą, a tu ni stąd ni zowąd wzięła się narodu kupa i śpiewają. Idę i ja rzędem, tylko że ja chodnikiem szedłem. Naraz jak się zakotłuje, jak nie podniosą się okrzyki! Patrzę, a tu konni policjanci niby Kozacy, wpadli na naród i rąbią szablami, jakby nie ludzie szli, a czort wie co. Olaboga, co się tam działo. Naród do sklepów, sklepy zamknięte, do bram, do bram już się pakuje policja. A tu biją, że niech ich cholera zatłucze. Bez żadnej litości.

Jak przyparli jednego człowieka do muru tuż wedle mnie, tak myślę sobie: zabiją złe krwie. Ludzie! — krzyczę — co robicie?"

Książki Wł. Kowalskiego zostały wydane przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w sposób bogaty i staranny. Ilustracje i inicjały wykonał Tadeusz Gronowski, nadając pracom autora „W Grzmiącej" charakter wydawnictw artystycznie przemyślanych i naprawdę estetycznych.

Z chińskich ksiąg mądrości

Jeśli, rozważając cośkolwiek, masz wątpliwości i punkty trudne do określenia — nie rozstrzygaj natychmiast; zaczekaj, dopóki nie będziesz dostatecznie świadomy stanu rzeczy; dochodź do pewności swych sądów przez rozwagę dojrzałą i długą.

(Kung Fu Tse)

* * *

Z cierpliwości tylko zysk wyciągniesz. Ponadto uzbrój się w umiejętność znoszenia wad ludzkich.

(Kung Fu Tse)

NASZE ZNAKOMITOŚCI

Walerian Bierdiajew

Poznań, w październiku

Od dwuch lat dzierży ster rządów w Państw. Operze im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu znakomity muzyk — prof. Walerian Bierdiajew, jeden z najbardziej znanych muzyków starszego pokolenia. Już 45 lat stoi prof. Bierdiajew za pulpitem dyrygenckim, ma więc w swoim repertuarze olbrzymie pozycje wykonanych przez siebie dzieł muzycznych. W rozmowie z nami dyr. Bierdiajew twierdzi, że prawdopodobnie nie ma kompozycji symfonicznej, której w życiu swoim nie wykonał. Pozycje operowe są skromniejsze, bo i zasób dzieł operowych jest znacznie mniejszy. Jeżeli dyr. Bierdiajew twierdzi, że ma na swym koncie operowym 150 pozycji, to należy mu chyba wierzyć.

Utarło się przekonanie, że dyrygenci dzielą się na dwie specjalności: kapelmistrzów-symfoników i kapelmistrzów-operowiczów. Dyr. Bierdiajew należałby więc do wyjątków, bo jest zarówno doskonałym dyrygentem orkiestr symfonicznych, jak i niemniej doskonałym dyrygentem operowym. Bierdiajew twierdzi, że „jeżeli kapelmistrz nie będzie operowiczem, to mu także orkiestra symfoniczna nie będzie śpiewać" i tym samym kładzie kres dotychczasowemu podziałowi na dyrygentów symfonicznych i operowiczów. Jedni i drudzy powinni na każdym terenie być doskonali. Na zapytanie, gdzie osobiście czuje się lepiej; czy przed orkiestrą symfoniczną czy też przed orkiestrą i śpiewakami operowymi. dyr. Bierdiajew odpowiada, że czuje się równie dobrze i tu i tam.

Dyr. Walerian Bierdiajew, urodzony w Grodnie, studiował muzykę w Lipsku. Nauczycielami jego były nielada znakomitości muzyczne; Maks Reger — kompozycja i Artur Nikisch — dyrygentura. Oba nazwiska doskonale znane w całym świecie muzycznym, oba o równym ciężarze gatunkowym. Warto tu wspomnieć, że Nikisch jest tym, który do repertuaru orkiestr symfonicznych całego świata wprowadził jako pierwszy dzieła Piotra Czajkowskiego — dzisiaj nazwisko, bez którego nie można sobie repertuaru orkiestry symfonicznej i teatru operowego po prostu wyobrazić. Gdy tylko Bierdiajew ukończył studia w Lipsku, wrócił do kraju i zaczyna swą karierę kapelmistrzowską w Leningradzie.



Prof. Walerian Bierdiajew, dyrektor Państw. Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu.

„Ciekawe to były czasy operowe — mówi dyr. Bierdiajew — wystawiało się kilka oper w trzech dekoracjach, bo na to nikt nie zwracał uwagi a śpiewacy, podchodząc do rampy, wykonywali swe trele". „Była to naprawdę "śpiewana opera", bo mniej chodziło wówczas o ruch aniżeli o głos. ale za to kultura śpiewacza stała znacznie wyżej". Może to i racja, ale my już wolimy dzisiejszą operę z artystami nie tylko śpiewającymi, ale i grającymi mniej lub więcej udolnie, lecz zawsze ruszającymi się po scenie.

Kiedy dyr. Bierdiajew w 1920 r. wrócił do kraju, osiada w Warszawie, gdzie obejmuje stanowisko profesora Konserwatorium Muzycznego, jest także przez dwa lata kapelmistrzem w Operze Warszawskiej. Wycofał się z Opery, gdy instytucja ta zaczęła przeżywać swój znany kryzys. W Warszawie pozostawał aż do wybuchu powstania 1944 r. Wywieziony przez okupanta, znalazł się w Krakowie i tam natychmiast po oswobodzeniu powołuje do życia orkiestrę filharmoniczną i teatr operowy. Był to jedyny okres w dziejach Krakowa, gdy miasto to posiadało teatr operowy. Wprawdzie zespół artystów składał się w dużej części z amatorów, ale mimo to przedstawienia operowe odbywały się z wielkim powodzeniem. Żywot tej opery był niestety krótkotrwały. Większość artystów rozeszła się po teatrach muzycznych. Dużo z tej plejady śpiewaczek i śpiewaków znalazło się w Państw. Operze im. St. Moniuszki w Poznaniu.

W Poznaniu dyr. Bierdiajew prowadzi nie tylko operę, ale jest również profesorem dyrygentury w Państw. Wyższej Szkole Muzycznej. Należy do tych kierowników placówek, którzy wkładają w swe dzieło wszystkie swe wysiłki i starania. Bierdiajew podobno „mieszka" w operze, bo kiedykolwiek się tam zajdzie, można go zawsze spotkać, a już napewno wieczorem przed rozpoczęciem przedstawienia. Musi codziennie wieczorem osobiście przekonać się. czy przedstawienie toczy się bez tarć.

Takie przywiązanie do powierzonej so-

(ciąg dalszy na str 6)

Reprezentacyjny zespół tańca i pieśni



Mira Kolpikówna ćwiczy z dziewczętami.

(Ciąg dalszy ze strony 3)

ną, ale twórczą drogą. Gromadzi motywy pieśni ludowych, oczyszczając je ze skażeń, a do programu wybiera te, które najbardziej zrośnięte są z ludem i jego artystyczną tradycją. Przez studia i obserwacje uzyskano również motywy tańca ludowego. Nieraz jeden ruch ciała tancerza stał się materiałem rozmyślań prof. Paplińskiego, który właśnie przez ten ruch dochodził do wyprowadzenia właściwej kompozycji figur tanecznych: Można więc powiedzieć. że w Warszawie nie tylko szkoli się nowy zespół, ale również powracają do życia dawne, nieraz zapomniane tańce i pieśni ludowe.

Zespół będzie występował w oryginalnych strojach ludowych. Każdy taniec — zależnie od tego z jakiej pochodzi okolicy — otrzyma oprawę jej stroju ludowego. Nad terminowym i artystycznym wykonaniem tej części zadania czuwa Mira Zimińska. Pracownia strojów znajduje się na miejscu.

Uczennice i uczniowie pochodzą najczęściej ze wsi. Młodzież — jak powiedzieliśmy — dostała się do Powsina różnymi drogami. W werbunku pomagał Związek Samopomocy, różne organizacje kulturalno-artystyczne oraz Film Polski. Ten ostatni dzięki kronice Nr 4 skierował do zespołu kilka wysokiej klasy talentów. Prof. Papliński jest zdania. że niektóre dziewczęta mogą osiągnąć najwyższą klasę baletu. Zaletą tego zespołu jest wszechstronność uzdolnień. Prawie wszyscy członkowie baletu mają silne i miłe głosy i z równym zapałem oddają się śpiewaniu pieśni ludowych. Zespół jest bardzo młody i to rokuje mu również wielkie nadzieje. (P)

Na pięknym szlaku dolnośląskim

Muzeum w Cieplicach

należy do najwzorowszych w Polsce

Cieplice Śląskie, w październiku

Z Karpacza można odbyć szereg dalszych wycieczek pieszych lub przy pomocy autobusów PKS, by już po drodze zachwycać się pięknym, urzekającym krajobrazem.

Jelenia Góra, do której wpadamy na krótko, daje próbkę ruchliwego i dobrze utrzymanego miasta, mającego przed sobą perspektywę dalszego rozkwitu i rozbudowy. Stąd udajemy się do niedalekiego Swieradowa-Zdroju — radoczynnego uzdrowiska, czynnego przez cały rok. Jest to zdrój regeneracji sił fizycznych i duchowych, zdrój leżący na stokach lesistych Gór Izerskich. W luksusowo urządzonym Domu Zdrojowym ludzie pracy ze wszystkich dzielnic Polski wzmacniają swój organizm, by w pełni sił wrócić do swych zajęć.

Szybko mkniemy do Szklarskiej Poręby, by na chwilę zatrzymać się na Zakręcie Śmierci i upoić swój wzrok rzadkiej piękności widokiem. Mimo że jest październik, trzy Szklarskie Poręby są w pełni sezonu. Wczasowicze delektują się wspaniałymi widokami. organizują wycieczki i wypoczywają.

Ze Szklarskiej Poręby należy zrobić wypad do Sobieszowa, by w okolicach jego obejrzeć piastowski zamek Chojnasty, osnuty wielowiekową tradycją i romantycznymi legendami. Z wieży zamku rozpościera się rozległy malowniczy widok na całe pasmo Karkonoszy i dolinę jeleniogórską. Tu, w murach zamku można cofnąć się myślą wstecz i odtworzyć obraz życia jego mieszkańców

No i ostatni cel naszej eskapady — Cieplice Śląskie, które mogą się pochlubić nie tylko doskonałymi kąpielami zdrojowymi, ale i muzeum, któremu poświęcimy nieco więcej uwagi.

Cieplickie muzeum ornitologiczne, z bogatym działem historycznym, stanowiące ongiś własność prywatną ordynatów Schaffgotschów ze Śląska, spokrewnionych z Piastami, jest jednym z najlepiej urządzonych muzeów w Polsce. Przejęte niemalże w stanie nienaruszonym przez państwo polskie, posiada dziś blisko 35.000 eksponatów, z których nie wszystkie — niestety — są udostępnione szerszemu ogółowi. Przyczyną tego jest brak odpowiedniego pomieszczenia, zaś sprawa dalszych niezbędnych dla muzeum izb, jest na „warsztacie". Gmach bowiem, w którym znajduje się muzeum, zajmowany jest po części przez Zarząd Uzdrowiska. pod opieką którego muzeum znajdowało się do 1 stycznia br. Kierownictwo Muzeum oczekuje opróżnienia lokalu przez Zarząd Uzdrowiska,

Muzeum cieplickie, rozmiarem swym przewyższające inne tego rodzaju muzea, obsługiwane jest zaledwie przez trzy siły umysłowe. W sezonie letnim zwiedza je ponad 4000 osób dziennie. Obecnie dzienna frekwencja zwiedzających wynosi 1000 osób.

Muzeum posiada wielki dział ornitologiczny (4500 eksponatów), dział etnologiczny (7500 eksponatów), oraz dział historyczny. Są tu wspaniałe okazy kolibrów (400 szt.). Jest to jeden z największych na świecie zbiorów. W doskonale urządzonych salach rozmieszczone są muszle, żuki, szkodniki leśne, papugi, kea i kaka, rzucające się na stada baranów i wyjadających tłuszcze z nadnercza, co powoduje olbrzymie straty w stadach owiec w Nowej Zelandii. Oglądać tu można rzadki okaz — jajko biegusa, zaliczonego do rodziny strusiów z epoki dyluwialnej i wykopane w XV w. na Madagaskarze. Dotychczas znaleziono trzy jajka biegusa, z których jedno znajduje się w Londynie, a drugie w Paryżu. Jajko biegusa odpowiada 184 jajom kurzym.

Niezwykle bogato przedstawia się dział historyczny tzw. militaria. Po dziale tym oprowadza nas spec w tej dziedzinie — 70-letni, lecz pełen energii i życia Józef Szczuka. Opowiada on niezwykle inte-



Fragment Gmachu Zdrojowego

resująco i barwnie, że słucha się go z prawdziwą przyjemnością. Widzimy tu wszelkiego rodzaju zbroję i urządzenia do prowadzenia walki. a więc kusze, tarcze perskie, rusznice arabskie i tureckie, karabiny, pistolety itd. Gablota, w której znajduje się rzęd na konia, zdobyty pod Wiedniem 1683 r. przez Sobieskiego, w namiocie Kara Mustafy, a który dostał się następnie do rodziny Schaffgotschów, przyciąga tłumy. Oglądamy siodło hiszpańskie, buńczuk turecki ,rusznicę kołową, czekany, pistolety wschodnie, misternie i pięknie inkrustowane, romański miecz-symbol władzy panującego, oraz pałasz, używany do dziś na Bałkanach.

Z bogatym bagażem wrażeń opuszczamy piękną Ziemię Dolnośląską, radziby nabyć jakąś pamiątkę. Niestety, pamiątki donośląskie. podobnie jak w wielu dzielnicach Polski —to jedynie żywa reklama braku inwencji i pomysłowości,



151

Uśmiechnął się do własnych myśli. Był w dobrym humorze, w głowie czuł przyjemny szum. Przez chwilę walczył z pokusą zamówienia jeszcze wódki. Przezwyciężył się jednak. „Nie będę teraz pił — zdecydował — w takich momentach należy być trzeźwym".

Zgasił papierosa, wstał i zbliżył się do bufetu. Stała za nim kelnerka.

— Pani mi pozwoli jasne piwko! — powiedział i znacznie ciszej dodał: — Mówił mi kolega, że...

Przerwała mu ruchem ręki.

— Wiem, wiem! Proszę chwileczkę poczekać!

Zauważył, że jest silnie zdenerwowana, ale położył to na karb panującego w lokalu tłoku i nadmiaru pracy. Uśmiechnął się do niej i pociągnął łyk zimnego piwa. Nie opróżnił kufla, kiedy mrugnęła doń znacząco, wskazując wzrokiem widniejące obok szynkwasu drzwi.

Zrozumiał. Zapłacił Kaczorowi i starając się nie zwrócić na siebie uwagi, skierował się ku drzwiom.

Przez twarz wywiadowcy przebiegł wyraz zakłopotania. W pierwszej chwili nie wiedział jak postąpić. Po sekundzie zdecydował się jednak czekać.

W korytarzu już oczekiwała na Łęskiego kelnerka. Zdążyła zdjąć biały fartuch, była w lekkim płaszczu, narzuconym na ciemną sukienkę.

— Ledwie zdążyłam się wyrwać — szepnęła — nawet szefowi nic nie mówiłam... Ja wyjdę pierwsza i poczekam na pana przed lokalem.

Bez słowa skinął głową.

Róża ostrożnie uchyliła drzwi i widząc, że Kaczor zajęty jest obsługiwaniem tłoczących się przy bufecie mężczyzn, przemknęła szybko przez salę. Za nią wyszedł Łęski.

Wywiadowca wstał i podszedł do szynkwasu.

— Płacę za dwa jasne i jedną wódkę — powiedział wyjmując z kieszeni pieniądze.

— Niech pan zapłaci kelnerce! — burknął opryskliwie Kaczor.

Wywiadowca wzruszył ramionami.

— Zapłacę panu — powiedział sucho — bo nie będę czekał, aż raczy się zjawić! Czekam już na nią od kwadransa!

Właściciel restauracji burknął coś pod nosem, ale nie protestował. Nie chciał zadzierać z ludźmi, których nie znał. Zbyt podłą bowiem reputacją cieszył się bar „Pod zielonym żaglem".

...Na dworze było ciemno i chłodno. Zaczynał padać deszcz. W migotliwym świetle ulicznej latarni lśniły, drobne, gęsto spające krople. Ciężko nawisłe chmury pędziły niskim, posępnym niebem. W dali płonęły światła portu.

— Daleko? — zapytał Łęski.

— Oooo, nie... — odparła półgłosem.

Całym wysiłkiem woli starała się zachować spokój. Nie mówiąc ani słowa ruszyła przodem.

Deszcz padał coraz gęściej. Wilgotne krople osiadały na twarzy. Róża otulila się płaszczem.

Szli szybko, daleko niósł się suchy odgłos kroków. Czerń nocy przecinały błyski dalekich świateł. Z obu stron ulicy ciemniały rumowiska.

— Tędy... — szepnęła w pewnej chwili Róża.

Skręcili w mały, wąski zaułek. Minęli go i Łęski ujrzał przed sobą Odrę. Płynęła szerokim, spokojnym nurtem, woda uderzała z szumem o kamienne nabrzeże. Na drugim brzegu ciemniały ramiona dźwigów.

Łęski szedł w milczeniu. Wódka, wypita „Pod zielonym żaglem" wywietrzała już całkowicie. Myślał logicznie i trzeźwo.

Oto za chwilę spotka się z człowiekiem, który — być może — ułatwi mu opuszczenie kraju...

Deszcz nie ustawał. Siąpił uparcie, tnąc ich w twarze chłodnymi rozpryskami dokuczliwych kropel. Łęski postawił kołnierz płaszcza.

Przyśpieszył kroku.

— Proszę pani... — chciał zapytać o coś Różę, ale przerwał w połowie zdania.

Nawprost siebie ujrzał ciemny zarys ludzkiej sylwetki. W pierwszej chwili nie zorientował się, że to „Wąsik". Rozpoznał go dopiero po ułamku sekundy, przybliżył się, uśmiechnął i chciał coś powiedzieć, gdy nagle spadło mu na twarz ciężkie uderzenie.

Zachybotał gwałtownie głową, kapelusz spadł mu na bruk.

— Czesiek... — wyjąkał — Czesiek... co ty...

Nie dokończył. Szeroki zamach pięści. Przejmujące uczucie bólu.

— Czesiek... — powtórzył, ocierając wierzchem dłoni broczące krwią wargi.

„Wąsik" stał tuż przy nim, oddychał ciężko, twarz miał dziwnie zmienioną, zupełnie obcą.

— Ty draniu! — warknął. — Ty draniu! Pocoś chodził do milicji?

Zamierzył się ponownie, ale Łęski uskoczył w bok i ciężka pięść „Wąsika" przecięła powietrze.

Jeszcze nie mógł zrozumieć, co zaszło. Wszystko stracił z oczu. Przed wzrokiem zawirowała mu ciemność, serce dudniło, jak oszalałe, lepka krew okrzepła na wargach.

Ostatkiem przytomności pomyślał, że trzeba uciekać...

Wtulił głowę w ramiona, obrócił się i znieruchomiał. Zobaczył utkwione w siebie małe, wściekłe oczka Kędzierzawego...

Wtedy ogarnął go straszny, zwierzęcy lęk. Krzyknął. Gardłowy, pełen trwogi krzyk przeciął ciemność, zahuczał w gruzach i utonął w mrocznych falach Odry.

Kędzierzawy zebrał się w sobie i uderzył. Z całą mocą.

I to był koniec. Łęski cofnął się o pół kroku, zachwiał i runął na bruk. Ostatnią jego myślą było: „czym on biję, czym..."

...Idący z tyłu, w sporej odległości wywiadowca, gwałtownym ruchem wyszarpnął z kieszeni pistolet. Skulił się i począł biec.

Upiorny, nieludzki krzyk brzmiał mu jeszcze w uszach. Oddychał ciężko, gnał naprzód wielkimi, pełnymi wysiłku krokami.

KULTURA i SZTUKA

Nr 40 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 22.10 1950

Wojciech Natanson

Nowe wydanie „Przepióreczki"

Stefan Żeromski. Pisma pod redakcją Stanisława Pigonia. Tom XXIII. Dramaty zeszyt drugi. „Uciekła mi przepióreczka" 1950 Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

Mówiąc o „Przepióreczce", zapominaliśmy często o jednym z najistotniejszych problemów tego utworu: o sprawie wychowawczej, o idei nauczycielskiej. Jaki istotny motyw kieruje postępowaniem Przełęckiego i decyduje o jego losie? Masochizm, skłonność do samoudręczenia, cierpiętnictwo, wyczulone poczucie honoru, przekonania etyczne? Nic nie wskazuje na to, aby główny bohater „Przepióreczki" był człowiekiem skłonnym do zadawania sobie cierpień i lubowania się w nich. Jest ambitny, młody, pełen zapału i niezwykłej żywotności. Nie brak mu sprytu nie gardzi wesołością dowcipem. Gdy w sławnej rozmowie z Dorotą mówi z pozorną niechęcią o kobietach i miłości, nie trudno się w tych słowach dosłuchać własnych, gorących jego pragnień. Świadczą o tym najlepiej pytania Przełęckiego w rozmowie ze Smugoniem:

„Ja się pana zapytam jak mężczyzna mężczyzny: czy na panu nigdy nie wywarła wrażenia cudna, obca kobieta, nieznajoma przechodząca ulicą? Czy pana nigdy nie kusił diabeł, żeby się obejrzeć, przypatrzyć się jej, a potem myśleć sekretnie, a nawet nie myśleć, lecz tajnie chcieć zaznajomienia się rozmowy, zabawy z taką kobietą?".

Także i litość docenta Przełęckiego wobec Smugonia nie przeszkodziłaby mu pójść za głosem miłości: „Panie Smugoń!" — mówi w tej samej scenie — „a na to nie mógłbyś się zdobyć, żeby na grę uczuć kobiety męską grą odpowiedzieć? Ona ci odebrała swoją duszę, rozwiodła swoją duszę z pańską duszą. Odbierz jej pan swoją!" „Ażeby ona z pańską duszą się złączyła, w pańskie ręce przeszła?" — pyta Smugoń — Na co odpowiada Przełęcki całkiem wyraźnie: „Skoro sam pan mówisz, że dusza jej od pana odeszła, a przeszła do mnie, **to pewnie, że w pojęciu mojej logiki tak być powinno"**.

W każdym razie, gdyby nawet Przełęcki nie zdecydował się na inicjatywę w tej sprawie, samo cierpienie Smugonia nie mogłoby go skłonić do tego, by się zdobył na heroiczny akt samooczernienia i zdeptania swej „złotej sławy" wobec kolegów i ukochanej kobiety.

Gdzie więc szukać rozwiązania tej zagadki? Sięgnijmy po tekst utworu, po słowa o których zapominali niektórzy komentatorowie. W rozmowie ze Smugoniową mówi Przełęcki, że ucieczka Doroty do niego mogłaby spowodować **rozbicie kursów"** gdyż powiedzianoby nie bez słuszności, że to ja sobie tutaj „romansidło ufundowałem". Jeszcze wyraźniej przebija ta prawda po przez niesłuszne oskarżenie Smugonia: „Pan tu przyszedłeś!... Ze wzniosłymi ideami! Prawda? Z całą torbą wzniosłych haseł, z całym worem zasad, prawd, nakazów... **A poza tymi wszystkimi ideami, maksymami i pewnikami kryło się jedno: szukanie miłosnych przygód!** „Jako przykład podaje Smugon swoją Dorotę: „Była najlepszą żoną, najtkliwszą matką naszego dziecka, najżarliwszą nauczycielką pracownicą w naszym twardym zawodzie, jakiej ze świecą nie znajdzie od zeszłego roku, skoro tylko pan zjawiłeś się ze swymi wykładami, ta kobieta przepadła".

Sprawa jest zatem całkiem jasna i wyraźna. Przełęcki nie poświęca się jako cierpiętnik, ani z litości dla Smugonia. Działa dla tego, **by ratować swą ideę, swą wychowawczą pracę.** „Przepióreczka" jest sztuką o wpływie jaki wywiera człowiek promieniując na otoczenie swoją indywidualnością zapałem i wiedzą. Jest sztuką o wychowaniu w najszerszym znaczeniu tego słowa, jako formie ludzkiej solidarności i społecznego współdziałania. Pokazując piękno i siłę zawodu nauczycielskiego, nie mógł Żeromski pominąć tego czynnika, który w wychowaniu musi odgrywać rolę niezmiernie ważną: o poczuciu **odpowiedzialności.** Za każdy czyn, za każdy swój odruch, za możliwość interpretowania tego odruchu przez wychowanków, za nieprzewidziane nawet i niezamierzone skutki działalności pedagogicznej jest wychowawca odpowiedzialny i odpowiedzialny być musi. „Ja tu mam lekcję..." — mówi Przełęcki bezpośrednio przed spełnieniem swego aktu poświęcenia „mam tu rozmówić się z duszami moich uczniów".



Stefan Żeromski

Śmiałym ujęciem sprawy Przełęckiego wyprzedził pisarz swoją epokę, prunkt widzenia otaczającego go środowiska. Z początkiem 1949 minęła 25 rocznica napisania tej sztuki. Można stwierdzić, że nie straciła swego blasku i swej siły, że centralny jej problem może nas wzruszać i otwierać nam oczy czy dodawać siły.

Wanda Karczewska

Pozdrowienie z Warszawy

Jeszcze wilgotny od gwiaździstej nocy, która brodząc przez mielizny zmierzchu odchodziła na tamtą stronę Wisły, podniósł się na pobrzeżu świt. Wpływał w otwarte okno, jak gołąb w ciepłe gniazdo, niosący pod skrzydłami błękit minionej nocy, a na śnieżnych piórach grzbietu kolor porannej zorzy.

Od rzeki szły przejrzyste mgły. Święta Anna, jak biała procesyjna dziewczyna w zielonych girlandach, świecąc czerwoną głową dachu, przystanęła u samego brzegu skarpy. Końcami stóp ledwo trzymała się zbocza, aby nie rzucić się na spotkanie Mariensztatu, który wynurzał się z mgieł i śpieszył naprzeciw niej, niecierpliwie oczekującej go od wczorajszego zmierzchu.

Po chwili w pierwszym promieniu słońca, trysnęła blaskiem nawierzchni, biegnąca z samego serca Warszawy, arteria — Trasa. Białe pałace i domy, stojące jeszcze w koronkach rusztowań, zaróżowiły się od wzruszenia. Jeszcze ułamek sekundy, a w poranek uderzy radosny dźwięk kilofa. Brukarz warszawski rozpocznie porywającą pieśń zmartwychwstawania.

Zatknięte w różnobarwny pąk sztandary sprzymierzonych narodów pochyliły się w cichym podziwie nad miastem, które nie umiera nigdy. Nie mogąc objąć ramieniem i przygarnąć do piersi Warszawy, miasta wszystkiego, co młode, gorące i piękne, milcząc, uścisnęliśmy sobie dłonie.

Tym świtem pozdrawiam cię, daleki, każdego dnia. Dopóki czas nie zetrze go z naszych źrenic — pozostaniemy młodzi. Ufne stopy przemierzą uchodzące dni, aby odnaleźć poczętą w ów poranek łagodną ścieżkę przyjaźni, wiodącą od ciebie do mnie.

Jak Czechosłowacja udostępnia dzieła sztuki

Tylko w najściślejszej łączności z ludem, w oparciu o jego zrozumienie i pomoc może pomyślnie rozwijać się i spełniać swoją misję sztuka, która ma wychowywać, prowadzić i rozjaśniać życie wszystkich pracujących. O zadaniach, jakie w związku z tym rozwiązują artyści czescy i słowaccy mówiono na konferencji, która w tych dniach odbyła się w Pradze z okazji otwarcia wystawy „Ministerstwo szkolnictwa, nauki i sztuki oraz Galeria Narodowa dla Galerii krajowych". Jedną z dróg, prowadzącą do tego celu jest zakładanie galerii artystycznych w miastach krajowych i powiatowych. Obecnie jest w Czechosłowacji już około sześćdziesiąt takich galerii, którym ministerstwo szkoln., nauki i sztuki przydziela dzieła sztuki ze zbiorów własnych albo też ze zbiorów Galerii Narodowej. W ten sposób ze zbiorów ministerstwa oddano już około 1.600 obrazów i przeszło 700 obrazów z Galerii Narodowej do dyspozycji krajowych i powiatowych galerii artystycznych. Bezpodstawne są obawy, że w ten sposób pomniejsza się bogactwo zbiorów Galerii Narodowej, ponieważ dzieła wyjątkowych wartości oraz dzieła o znaczeniu ogólnonarodowym pozostają nadal częścią tych zbiorów, które zresztą w całości nie mogą być wystawione ze względu na brak miejsca. Krajowe galerie artystyczne posiadać będą głównie dzieła tych artystów, którzy swoją pracą i życiem związani są z danym krajem. Organizacja i działalność krajowych i okręgowych galerii, stosunek władz ludowych i opieka nad tymi zbiorami dzieł sztuki uregulowane zostaną osobną ustawą, nad której projektem pracują obecnie przedstawiciele Związku plastyków czechosłowackich i odnośnych organizacji społeczno-kulturalnych. Wytworzenie dostatecznej sieci tych galerii sztuki będzie oczywiście kwestią kilku lat. Nie mniej jednak już obecnie istniejące galerie mają wielkie znaczenie dla kulturalnego wychowania mas pracujących.

Tadeusz Zelenav

Noc nad Odrą

Nad rzekę wychodzimy. Jest noc. Czy sen z niej wić?
Na niebie nie ma gwiazd. Księżyc nie wypłynął
Przewoźnik nasz, ku snom. Więc cóż? Zbyt trudno śnić
Jest wiatr i koncertuje zaroślom i ruinom.

Kościołów twardy cień i skarp strzaskanych skarga
I topól wiotkie zjawy — kolumny w amfiteatrze
Mgły słonej niby łez, czujemy smak na wargach
I w mgłę odpływa most. I już go nie wypatrzysz.

Jesteśmy tu, a szemrze słowiańska w falach mowa.
I echo piosnki słychać, którą tak dobrze znasz
Znajome dawne tony. Niezapomniane słowa.
Niezapomniane, wieczne, jak słowa „Ojcze Nasz".

A kiedy noc nad Odrą wyznacza nam spotkanie.
I białej rozplusk fali przypadnie nam do stóp,
Wspomnienia szarym cieniem znów przed oczami stanie,
Żołnierski, zapomniany, w warszawskich gruzach grób.

Więc myślą roztęsknioną zwieńczamy go jak kwiatem,
Pieszczotą wspomnień wątły obejmujemy krzyż.
O rzeko, biała rzeko wplątana w nasze lata,
O rzeko, co się w grobach poległym naszym śnisz.

I oto świt jak róża kołyszesię na fali
I księżyc już zatracił swój szeleszczący ślad.
O falo, senna falo w czas gdy odpływasz dalej
Rzucam ci polskie słowo — rozkwitający kwiat.



Marian Mokwa *„Jesień nad Bałtykiem"*

Jan Koprowski

Wiersze o Dolnym Śląsku

Nakładem oddziału Związku Literatów Polskich w Jeleniej Górze ukazał się tom wierszy Teofila Kowalczyka pt. „Natchniony kraj". Na wewnętrznej stronie okładki czytamy, że tenże autor wydał w 1945 r. w Krakowie poezje „Tamtym dniom", napisał trzyaktową sztukę „Spotkanie nad Nysą", której prapremiera odbyła się w Państwowym Teatrze Dolnośląskim w sierpniu 1948 roku, a obecnie przygotowuje do druku dramat „Wyrok na syna cieśli" i powieść „Widmo".

Powiedzmy sobie od razu: szkoda, że tomik Kowalczyka nie ukazał się nakładem jednej z naszych ruchliwych spółdzielni wydawniczych i nie będzie mógł być spopularyzowany wśród czytającej publiczności. 1000 egzemplarzy nakładu przy wątpliwym kolportażu oddziału ZLP nie przyniesie przecież pożądanego rezultatu.

A wiersze Kowalczyka zasługują, w przeważającej większości, na jak najszersze zainteresowanie i uwagę. Jest to poezja aktualna, chwytająca często „na gorąco" wydarzenia naszego nowego życia. Poezja rzetelnego wysiłku i szczerego talentu.

Nie ma w tych wierszach tandety, banału, i nawet tam, gdzie lot poezji Kowalczyka ulega pewnemu załamaniu, nie znajdujemy łatwizn, ni szablonu.

Wiersze w tomie ułożone zostały chronologicznie, dzięki czemu możemy, od pierwszego utworu po ostatni, prześledzić linię rozwojową poety.

Widzimy, że zbiór obejmuje kilka lat pracy twórczej. Wiersze zamieszczone na początku przeładowane są jeszcze metaforami, obrazowanie w tym okresie cechuje barokowa obfitość i przesada (wiersz „Karkonosze"), tu i ówdzie pobrzękuje autor na strunach przebrzmiałych stylów poetyckich.

W miarę, jak posuwamy się dalej w lekturze, uderza nas wzrastająca klarowność. Poeta oczyszcza swój styl i język. Metafora stosowana jest rzadziej, ale za to celniej, miejsce zawiłych figur, zajmuje prostota i konkretność obrazu.

Kowalczyk w najnowszych swych wierszach staje się poetą świadomie kształtującym twórcze tworzywo. Lektura „Natchnionego kraju" pozwala określić dokładnie ideologię poety.

Takie utwory jak: „Toast do przyjaciela z nad Wołgi", „Oskarżam", „Pod blaskiem czerwonej gwiazdy", „Odchodzącemu światu" i inne wskazują wyraźnie drogę po której idzie myśl twórcy i która myśl tę zapładnia.

Kowalczyk należy do poetów walczących. Wie, że w dzisiejszym świecie, świecie walki, nie ma miejsca na przyglądanie się z boku. Trzeba brać w tej walce udział i kształtować rewolucyjnie rozwój życia.

Najjaśniej i najdobitniej określają tę postawę dwa pomieszczone w tomie poematy: „Wolność", poświęcony „tym, którzy odbudowali Pafawag" i „Życiorys pięciu lat", obrazujący w syntetycznym skrócie poetyckim pięcioletni dorobek Polski Ludowej.

Wymienione poematy winny bezwzględnie ukazać się odzielnie w dużym, przynamniej 10-tysięcznym nakładzie. Kwalifikuje je do tego zarówno treść, ukazująca rośnięcie i krzepnięcie nowego socjalistycznego człowieka w naszym kraju, jak i udana, zalecająca się świeżością widzenia i komunikatywnością forma artystyczna.

„Natchniony kraj" Teofila Kowalczyka, po za „Lirykami Dolnośląskimi" Wacława Mrozowskiego, jest bodaj jedynym dokumentem poetyckim naszych ziem zachodnich.

To wyznacza wierszom Kowalczyka jeszcze jedną rolę: ukazywanie organicznego zrastania się tych ziem z macierzą.

„Natchniony kraj" stał się istotnie natchnionym krajem poety.

Z notatnika

W KRAKOWSKIEJ AKADEMII SZTUK PLASTYCZNYCH

W związku z reorganizacją szkolnictwa artystycznego, przekształcono także wyższe uczelnie artystyczne Krakowa, łącząc Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych z dawną Akademią Sztuk Pięknych. Powstała z połączenia dwóch wyższych szkół plastycznych w Krakowie nowa wyższa uczelnia akademicka, pod nazwą Akademia Sztuk Plastycznych, posiada obecnie 7 wydziałów i 2 studia. Studium ogólne obejmuje pierwszy, wstępny rok nauki wprowadzający słuchaczy w pracę i zagadnienia artystyczne. Drugie studium — pedagogiczne — kształci profesorów średnich szkół artystycznych. Do istniejących poprzednio wydziałów malarstwa, rzeźby i grafiki przybyły, po połączeniu obu szkół, wydziały: architektury wnętrz, scenografii, konserwacji i włókiennictwa. W związku z utworzeniem nowych wydziałów zwiększono liczbę etatów profesorskich i sił naukowych. Krakowska Akademia Sztuk Plastycznych liczyć będzie w bież. roku akademickim około 800 studentów.

POLONICA WYDAWNICZE W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowackie państwowe wydawnictwo książek dla dzieci i młodzieży wydało nową książkę polskiej autorki. Tym razem jest to książka Heleny Boguszewskiej pt. „Czerwone Węże".

Korespondencja

DO REDAKCJI

ILUSTROW. KURIERA POLSKIEGO

Ponieważ w dodatku literackim z dnia 27. VIII. 50 r. poczytnego pisma Waszego znalazłam recenzję świeżo wydanego przekładu powieści Tołstoja „Wojna i pokój" — proszę o umieszczenie w najbliższym dodatku literackim niżej podanego wyjaśnienia.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" w zrozumieniu odpowiedzialności wydawcy za poziom przekładu, zwróciła się w listopadzie 1948 r. do śp. brata mego prof. Karola Zawodzińskiego (Toruń U. M. K.) z propozycją, by wziął na siebie sprawę redakcji przekładu dokonanego przez obyw. Zofię Petersową. Śp. brat mój przyjął propozycję, i przy współudziale mgr. Marii Alexandrowiczowej w Toruniu i byłego wiz. Min. Ośw. Juliana Brony, zmarłego w maju 1949 r. w Zalesiu k. Warszawy, dokonał pracę biorąc na siebie odpowiedzialność za całość roboty.

W poczuciu konieczności oddania każdemu, co mu się należy, podaję niniejsze do wiadomości ogółu, wyrażając przy tym zdziwienie, że ani Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", ani obyw. Zofia Petersowa nie uważali za właściwe umieszczenie odpowiedniej wzmianki.

Z. Biernacka

Toruń, 27. IX. 1950 r.

List z Krakowa

Przeszłość - przyszłości

Losy i perspektywy historycznych zbiorów m. Krakowa

Kraków, w październiku

Uchwały rad miejskich (na całym świecie!) przypominają przedsezonowe zapowiedzi dyrektorów teatralnych. Czegoż się nie przyrzeka, jakież perspektywy roztacza się w planach, popartych pięknym i szumnym frazesem. Wnet okazuje się, że te szerokie zamiary kurczą się i zwężają, gubią się w pamięci albo odkładane są „na święty Nigdy". Bo albo na urzeczywistnienie ich braknie pieniędzy, albo materiałów, fachowych pracowników, a najczęściej pomieszczenia. Cofnijmy się do roku 1899. Rada miasta Krakowa uchwaliła pod presją Jana Matejki założenie Muzeum Historycznego, instytucji, której prawa do egzystencji, gdzie jak gdzie, ale w Krakowie uzasadniać nie potrzeba. Zamiar rozbił się o brak lokalu, zaczątek Muzeum usadowił się więc kątem przy Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa. Nie doszło do udostępnienia zbiorów publiczności, gdyż magazynowano je w piwnicach i w szczelnie zabitych gwoździami pakach.

Rządy sanacyjne nie rozwiązały również problemu i dopiero w grudniu 1945 r. MRN nadała Muzeum nowy statut a na pierwsze prowizoryczne pomieszczenie zbiorów przeznaczono zabytkową kamienicę przy ul. św. Jana, którą wybitny znawca i historyk dr Klemens Bakowski zapisał w testamencie dla Tow. Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa, a to z kolei oddało ją na pomieszczenie Muzeum. Rodowód kamienicy wywodzi się z w. XVI, jeden z jej właścicieli, ławnik Krause, udostojnił herb miasta wprowadzeniem do niego Orła Białego. Kamienicę zgrubsza odnowiono a Muzeum pod kierunkiem niezmordowanego dr Jerzego Dobrzyckiego i grona dobranych współpracowników wybiło się z miejsca na jedną z ważniejszych instytucji kulturalnych. Urządzono pokaz rycin i obrazów pt. „Kraków dzisiejszy i wczorajszy" oraz rocznicową wystawę „Wiosny Ludów". Frekwencja przeszła oczekiwania i wówczas powstały już wątpliwości, czy można będzie przystąpić do otwarcia zbiorów, gdyż specjalna komisja obawiała się, że pod ich ciężarem zawalą się stare stropy modrzewiowe. Muzeum zamknięto i rozpoczęto adaptacje. Jakkolwiek zasadnicze obawy okazały się przesadzone, gdyż stropy zbudowane z najlepszego gatunku modrzewia górskiego nie wykazały zawilgocenia ani próchna ani kornika i tkwiły mocno w bocznych ścianach, ułożono także stropy żelbetonowe i zainstalowano centralne ogrzewanie. Remont trwa, w międzyczasie oddano dla Muzeum drugi gmach „Dom pod Krzyżem" z renesansową oficyną na narożniku ul. Szpitalnej i pl. św. Ducha. Dom ten ma bardzo urozmaiconą historię — był przytułkiem szpitalnym, magazynem, domem noclegowym. Po pierwszej wojnie przytulił związki artystów-plastyków. W głównej sali odbywały się towarzyskie zebrania i bale. Rozbrzmiewał gwarem i zabawą, wywijano w nim hołubce i przytupywano mazury. Nie było różnicy między młodzieżą malarską a starą gwardią — czy można zapomnieć Włodzimierza Tetmajera, wodzącego prym w tych rozrywkach?

Stropu te harce nie wzmocniły. Gmach jest muzealny, lecz na muzem w dzisiejszym stanie się nie nadaje. Tak więc Muzeum jest nadal właściwie bezdomne, gdyż jak oświadczył dyr. Dobrzycki na zebraniu Komisji Kultury i Sztuki MRN — mimo przyznania Muzeum znacznych kredytów, przeciągający się remont gmachu przy ul. św. Jana sprawę otwarcia zbiorów czyni jeszcze nieaktualną. Tymczasem wzrastają zbiory, a dyrekcja Muzeum daje znać o sobie urządzając wystawy na innym forum jak np. w basztach i murach floriańskich pt. „Dawne warownie Krakowa". Czynny i wartościowy udział wzięła również w dostarczeniu eksponatów na wystawę „Czerwony Kraków" w Domu Kultury pod Baranami. Dyr. dr Dobrzycki nie należy do typu „zasuszonych" uczonych wedle znanych modeli. Promieniuje energią, pomysłowością, mówi ładnie i przekonywująco. „Czaruje i argumentuje". Toteż, kiedy miejska Komisja Kultury i Sztuki podjęła generalną debatę nad muzeami, nie przyszło mu trudno trafić do jej członków i spowodować przychylne opinie. Za rzeczowe ujęcie sprawy podziękował dr Dobrzyckiemu w gorących słowach uznania przewodniczący Komisji pos. dr Drobner. Sprawy Muzeum muszą potoczyć się szybszym biegiem.

Muzeum wedle dyrektyw Nacz. Dyr. Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie, ma być także placówką naukowo-badawczą, musi uwzględniać ruchy społeczne, okres okupacji i martyrologie ludności. Zbiory powiększyły się przez dołączenie Muzeum Partyzantki. Finalizuje się zakup zbiorów M. Stachowicza i prez. Friedleina. Uwzględniając doświadczenia muzeologii radzieckiej Muzeum winno podkreślać epizody historyczne i postacie związane z walką o wyzwolenie klas uciśnionych. Już dziś istnieje przy nim sprawny referat oświatowo-społeczny, organizujący obsługę przewodników, kursy marksistowskie, wykłady i odczyty.

Muzeum Historyczne czeka na nowy odpowiadający jego zwiększonym zadaniom lokal. Najlepiej nadawałoby się na ten cel piętro Sukiennic, zajęte przez Muzeum Narodowe. Ale to już inna sprawa.

K. Krakowski

Walerian Bierdiajew

(Ciąg dalszy na stronie 4)

bie placówki sprawia, że dyr. Bierdiajew rzadko kiedy opuszcza Poznań. Sprawia również, że odmawia udziału w koncertach zarówno w kraju jak i zagranicą. Ostatnio zwróciła się do niego opera „La Scala" w Mediolanie, by wyprowadził na scenę operę Mussorgskiego „Borys Godunow", ale i temu zaszczytnemu wyróżnieniu odmówił. Dyr. Bierdiajew ma jeden ogromny sukces w naszej Operze. Stuszował orkiestrę, która obecnie pod jego pałeczką akompaniuje śpiewakom, a nie jak to często poprzednio się zdarzało, usiłowała śpiewaka „przykryć". Gdyby dyr. Bierdiajew nie miał na swoim koncie w Poznaniu ani wystawienia „Borysa Godunowa", ani wznowienia „Aidy", ani swej ogromnej pracowitości i zdolności, to jedno już sprawiłoby, że można by, mówiąc o dyr. Bierdiajewie, używać superlatywów.

H. S.

Wyniki konkursu na teksty pieśni masowych

Biuro Festiwalu Muzyki Polskiej wespół z Polskim Radiem ogłosiło w czerwcu otwarty konkurs radiowy na teksty literackie pieśni masowych. 592 autorów nadesłało 1390 prac. Sąd konkursowy uznał 25 utworów za odpowiadające treścią i formą warunkom konkursu i przyznał 13 nagród po 20.000 zł następującym autorom: Janowi Adamkowi z Warszawy („Z biedą w bój"), Ludwice Burzyńskiej z PGR Podzamcze („Kołysanka matki traktorzystki"), Stanisławowi Czachorowskiemu z Kobyłki („Ponad normę"), Krystynie Gajewskiej z Brwinowa („Pieśń o pieśni"), Danucie Gellnerowej z Torunia („Kołysanka"), Tadeuszowi Goeblowi z Wyrzyska („Pomorzaczek"), Zygmuntowi Koczorowskiemu z Warszawy („Pieśń traktorzystów"), Leopoldowi Lewinowi z Warszawy („Wyszłabym ja"), Antoniemu Niewiadomskiemu ze Słupska („Nowy Domek"), Henrykowi Rajterowi z Dzierżoniowa („Marsz Młodych"), Lucjanowi Sosze z Wrocławia („Wrocław także ma swoją piosenkę"), Wacławie Stępień z Wilanowa („Chłopska Kołysanka") i Stefanowi Zieliczowi z Warszawy („Piosenka o karabinie"). 19 autorom przyznano wyróżnienie książkowe (8 prac z tej kategorii wykorzysta Festiwal Muzyki Polskiej).

LUDZIE FILMU

Michał Cziaurelli



Cziaurelli, dzisiaj jeden z najzdolniejszych reżyserów Związku Radzieckiego, urodził się w 1894 roku w Tbilisi, stolicy pięknej Gruzji. Swą karierę artystyczną rozpoczął jako aktor w 1916 r., występując na scenach teatrów wielu miast ówczesnej Rosji. W okresie Rewolucji Październikowej stawia swój talent do dyspozycji tworzącej się młodej socjalistycznej sztuki filmowej — początkowo jako aktor, a następnie w 1928 r. już jako reżyser filmowy. Pierwszą jego pracą na tym polu był film „Pierwszy kadet Streszniew". Nakręca następnie w 1931 r. „Sabę", a w rok później „Habardę", po czym „Ostatnią maskaradę" (1934 r.). Jednak sławę swoją zawdzięcza filmowi „Arsenał", nakręconemu w 1935 r. W następnym roku kończy wielkie dzieło filmowe, które spowodowało, że odtąd zaliczono go do najzdolniejszych twórców filmowych. Była to „Wielka łuna" (Zachód słońca). Przez przeciąg trzech lat filmuje w studiach wytwórni w Tbilisi oraz w uroczych zakątkach Kaukazu dwuseriowy obraz biologiczny o wielkim bojowniku o wolność Gruzji — Georgim Saakadze. Film ten pod tytułem „Orzeł Kaukazu" obiega właśnie czołowe ekrany polskie, wszędzie z zasłużonym powodzeniem. W połowie wojny minionej Cziaurelli zaprzestaje pracy na tym polu, oddając swe usługi zagrożonej ojczyźnie. Dopiero w latach 1945 i 1946 nakręca swój nowy film, wyświetlany również na naszych ekranach, a noszący tytuł „Przysięga". Za film ten otrzymuje Cziaurelli nagrodę Stalinowską. Od tego czasu przez kilka lat poświęcił się pracy nad nowym monumentalnym filmem barwnym „Upadek Berlina", który ostatnio na Festiwalu w Mariańskich Łaźniach został nagrodzony w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich.

Kącik filatelistyczny

Znaczki pocztowe poświęcone walce o pokój

Min. Łączności ZSRR wydało serię znaczków pocztowych poświęconych walce o pokój. Na znaczkach wartości 40 kopiejek widnieje napis: „Pokój zwycięży wojnę". Znaczki wartości 50 kopiejek i 1 rubla przedstawiają moment składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Narodziny znaczka pocztowego

Poczta, jako instytucja zajmująca się przewozem przesyłek, istniała na wiele lat przed narodzinami znaczka pocztowego. Lecz niejednolity system opłat gotówkowych sprawiał wiele trudności korzystającym z jej usług. W związku z tym w Anglii powstał ruch mający na celu je usunąć. W 1824 r. Samuel Roberts żąda od parlamentu wprowadzenia jednolitej opłaty pocztowej, a w latach 1837 i 38 ponawia je James Charmes. Parlament jednak milczy. Za to opinia publiczna domaga się rozwiązania tej kwestji. Poruszyła ją broszura wydana w 1837 r. przez Rowlanda Hilla. Żąda w niej Hill jednolitej płaty na terenie Wielkiej Brytanii w wysokości 1 pensa (poprzednio średnia opłata wynosiła 30 p.) oraz radzi usunąć opłatę gotówkową przez wprowadzenie znaczka pocztowego. Załącza nawet wzór arkusza wykonanego przez Dickensona. Liczne broszury, ulotki, wiece, a nawet demonstracje robią swoje. Parlament zwołuje komisję, która ma rozpatrzyć projekt Hilla. Projekt uzyskał aprobatę i w 1840 r. ukazuje się pierwszy znaczek pocztowy na świecie. Jednopensówka angielska, którą można opłacić list do wagi 1/2 uncji (16 gr). Reforma pocztowa początkowo nie przyniosła spodziewanego efektu. W pierwszym roku skarb państwa wykazał deficyt 20 mil. funtów szterlingów, spowodowany reorganizacją poczty. Fakt ten wpłynął na opóźnienie zastosowania znaczka pocztowego w innych państwach. O ojcu znaczka pocztowego zapomniało państwo, lecz nie społeczeństwo. Publiczna zbiórka na rzecz Hilla przyniosła mu 13 tys. funtów szterlingów, a po śmierci został pochowany w opactwie westminsterskim. (jk)

„Polska – niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój"

Małe sprawy wielkich ludzi

Kiedy bakteriolog rosyjski Miecznikow udał się do Niemiec, stosunki ówczesne na uczelniach niemieckich były bardzo przykre. Cechowała je uniżoność młodych naukowców wobec starych uczonych, niebywała zawiść o cudze powodzenie, przybierająca wprost formę karykatury. Dyrektor jednego z laboratoriów niemieckich chciał zaangażować Miecznikowa pod tym warunkiem, że nie będzie on podawał ręki jednemu z kolegów, rywalowi tegoż dyrektora.

* * *

Wielki uczony radziecki Pawłow z niezwykłym zapałem rzucał się do każdej nowej pracy w zakresie swoich badań. Asystenci jego podziwiali zawsze jego szczery zachwyt i dziecinną wprost radość, z jaką śledził wyniki swych doświadczeń, obawiali się natomiast jego rozpaczy i gniewu, gdy mu się coś nie udawało. Czasem nadmiar rezultatów pracy przyprawiał go o wybuchy — krzyczał o swoich odkryciach na całe miasto, a gotów był krzyczeć na cały świat. Biegając w niespożytym swym zapale naukowym po korytarzu akademii dzielił się wynikami swoich eksperymentów, pragnąc przede wszystkim wywołać dyskusję, gdyż, jak mawiał, „dyskusja to najlepszy katalizator myśli".

* * *

Schumann wyraził się o grze Chopina, że słucha jej z zapartym tchem, tak bardzo podoba mu się nadzwyczajna lekkość i łatwość w uderzeniu. Chopin wydawał mu się sam bardzo interesującym człowiekiem, tak samo jak jego gra i sposób gry.

* * *

Służący Händla, wchodząc pewnego dnia do jego pokoju, zastał mistrza przy pracy. Händel bywał tak pogrążony w zajęciach, że zapominał nawet odpowiadać na pytania, czy potrzebna mu jest jakaś pomoc czy przysługa. Kiedy mu przynoszono posiłki, Händel lewą ręką szybko odkruszał kawałek chleba, prawą natomiast pisał dalej. Czuł się jakby upojony tworzeniem i nie chciał tej pracy przerywać. Nie opuszczał pokoju przez trzy tygodnie. Przychodzili dłużnicy domagający się opłacenie zaległości, przychodzili gońcy z zaproszeniem na zamek — służący musiał jednak wszystkich odprawiać, nie śmiał bowiem swego pana nawet zapytać, co ma odpowiedzieć. Wreszcie jednak dzieło zostało dokonane. Powstało wielkie oratorium — „Mesjasz".

Kącik szachowy

pod redakcją mgr A. Jurkiewicza.

CIEKAWA POZYCJA

W pewnej partii między mało znanymi szachistami Borysenkowem i Mezenerem wytworzyła się b. interesująca pozycja:

Białe: Kb2, Wg3, Ph2 (3)
Czarne: Kf4, Ga2, Pb3, (4).

Ostatnim posunięciem białych było Wg3 z szansami na wygranę przez ruch pionem na h4 po odejściu czarnego króla na e3. Następuje bowiem W:f3 i pion biały „h" niepowstrzymanie prze naprzód. Jeżeli: czarne grają f2 to Wg7 i wydaje się, że pion „f" ginie bezapelacyjnie. A jednak... białym wymknęła się pewna prosta kombinacja czarnych, prowadząca do szybkiej wygranej. Czarne na Wg3 odpowiadają f2! a po Wg7 mają doskonałe, nieoczekiwane posunięcie Gb1!! i białym nie pozostało nic innego jak poddać się.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NUMERU POPRZEDNIEGO

1) We2 g:h3 2) Ke3 h2 3) Kf3! h1H+ 4) K:g3 Kf1 5) We1+! K:e1 pat! (główny wariant)

PARTIA

z ogólno-radzieckiego turniieju kandydatów na mistrzów w 1948 r.
Białe: Żerdew Czarne Jaroszewskij

HISZPAŃSKA

1) e4 e5 2) Sf3 Sc6 3) Gb5 a6 4) Ga4 d6 5) c3 f5 6) e;f5 G:f5 7) O0 Ge7 8) d4 e4 9) d5 e:f3 10) d:c6 b5 11) Gb3 f:g2 12) We1 h6 13) Hd5 Gg6 14) H:g2 Gf7 15) H:g7 — czarne poddały się.

Z DNIA

„KULTURA" turystyczna

O brakach kultury turystycznej pisało się i mówiło wielokrotnie. Sprawa ta była m. in. dyskutowana na zebraniach zarówno zarządu głównego, jak i na naradach komórek terenowych Polskiego Tow. Tatrzańskiego i Polskiego Tow. Krajoznawczego. Trudno rozważać wszystkie kategorie braku kultury turystycznej. Jest ich wiele. Zapewne sprawy te będą obszernie omawiane na zjeździe zjednoczeniowym dwu naszych największych towarzystw turystycznych: Polskiego Tow. Tatrzańskiego oraz Polskiego Tow. Krajoznawczego. Zjazd ten odbędzie się już w najbliższym czasie. Już dziś jednak warto zwrócić uwagę na jeden szczególnie objaw, jaki towarzyszy naszej turystyce. Otóż wystarczy sobie obejrzeć ściany schronisk i domów turystycznych, kamienic zabytkowych (także), ba, okazalszych drzew, by przekonać się dowodnie, że pisanie, rysowanie, malowanie (nawet i to!) po murach, belkach, stołach w miejscach pamiątkowych, w miejscowościach turystycznych i wycieczkowych jest manią wielu ludzi, manią, którą należy usunąć. Wysiłek w tym kierunku winni podjąć zarówno sami turyści, jak i organizacje turystyczne. Uświadomienie jednak płynąć winno również przez szkoły, związki zawodowe, wszystkie organizacje masowe.

Byłem kilka dni temu w naszym reprezentacyjnym schronisku beskidzkim na Stożku. Do schroniska tego zachodzą również wycieczki czeskie. Jakżeż dziwić się muszą zapisanym ścianom, stołom. Bo, kogoż niema na tych ścianach. Piszą i rysują nazwiska nie tylko osoby pojedyncze. Ale także poszczególne instytucje. Obok Rowińskiego Wojciecha z Górnego Śląska, Masarczyka Rudolfa z Rydułtów, Wajdy Jana z Katowic — Dębowca czy Wypióra Antoniego figuruje wielki napis głoszący, że dnia 20 lipca 1948 roku o godz. 10.40 gościła na Stożku wycieczka PP. „Film Polski", Instytut Filmowy, Łódź KD. + DW. Nie wiem, jak liczna była ta wycieczka; może składała się z dwu osób, bo na to wskazywałyby dwie pary liter. W każdym razie duży, brzydki napis ołówkiem na belce schroniska na Stożku jest złą reklamą dla „Filmu Polskiego". Również drużynowy Józef Tarasiewicz winien swe nazwisko wypisać w księdze pamiątkowej, a nie na ścianie. A już szkoła hotelarska z Wisły... nie, to doprawdy wstyd drapać ściany!

most.

Już w najbliższych dniach

rozpoczynamy druk nowej powieści JERZEGO SZELIGI p. t.:

„ROK ZACZYNA SIĘ W LISTOPADZIE"...

Powieść ta ze względu na aktualne i żywotne problemy zainteresuje wszystkich naszych Czytelników

Kalendarzyk

Niedziela, 22 października 1950 r.
Katolicki: Korduli, Filipa
Słowiański: Przebysławy

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Odczyty

Wojewódzka Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka i Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie zawiadamia, że dn. 25 bm. o godz. 17 w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej (ul. Dworcowa 63), doc. dr Rafiński (Poznań) wygłosi odczyt pt. „O powikłaniach poszczepiennych BCG u dzieci". Zarząd Towarzystwa prosi o liczne i punktualne przybycie.

* * *

Naczelna Organizacja Techniczna zawiadamia, że we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Wyzwolenia nr 5, I p. mgr-inż. Eysymontt wygłosi referat na temat: „Konserwacja silników elektrycznych w Zakładach pracy".

Ze względu na aktualność tematu — NOT prosi o jaknajliczniejsze przybycie. Wstęp bezpłatny.

Zebrania KOP

Zebranie mieszkańców oraz pracowników Zakładów Pracy Rejonu X obwodu fabrycznego odbędzie się dnia 23. 10. 1950 r. godz. 18, w auli Gimn. Adm.-Handlowym ul. Kopernika.

Rejon ten obejmuje ulice: Stepowa, Puławskiego, Kosynierów, Lancjerów, Bartosza Głowackiego, Gajowa, Al. Powst. Wielkopolskich, Huculska, Pałucka, Żeromskiego, Leona XIII, Kopernika, Wilsona, Wyspiańskiego, Jana Kasprowicza.

Zebranie mieszkańców oraz pracowników Zakładów Pracy Rejonu I obwodu Szwederowo odbędzie się dnia 23 października 1950 r. godz. 18-ta, w świetlicy Fabryki Motorów i Maszyn ul. Nakielska 129.

Rejon ten obejmuje ulice: Słupskich, M. Orłowity, St. Bydgosty, Gen. A. Kosińskiego, Gen. Madalińskiego, Huzarska, Słoneczna, Horza, Skwarna Ciepła, Bol. Prusa, Wł. Syrokomli, K. Tetmajera, Nakielska, (za mostem kolejow.).

Piękno Bydgoszczy w obrazie i grafice

Przypominamy, że w niedzielę, 22 bm. o godz. 12,15 nastąpi w salach Muzeum przy Al. 1 Maja 4 (obok kościoła Klarysek) otwarcie dorocznego pokazu dzieł rywalizujących o nagrodę plastyczną miasta Bydgoszczy. W wystawie biorą udział plastycy pomorscy: Brzęczkowski, Frydrych, Gajewski, Grabarz, Kulikowski, Lewiński, Nowicki, Płoszay, Szyszko i Triebler.

Pragnąc aby jak najszersze koła społeczeństwa a szczególnie świat pracy korzystał z działalności oświatowej Muzeum, wstęp do Muzeum jest bezpłatny, a w dniu otwarcia wystawy, wygłosi dyrektor Muzeum prelekcję na temat wystawy „Piękno Bydgoszczy w obrazie i w grafice".

ZMP-owcy w pracy zawodowej

Młodzież Warsztatów Mechanicznych PKP nr 13 dzielnie się spisuje

Decyzją Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy młodzieżowy wyścig pracy został z początkiem 1949 r. włączony w ramy ogólnego współzawodnictwa pracy.

W związku z tym cała młodzież Warsztatów Mechanicznych PKP Nr 13 włączyła się w ogólne współzawodnictwo warsztatowe. Rozwój współzawodnictwa notuje się z chwilą utworzenia Komisji Młodzież. Współzaw. tj. od dnia 20 października ub. Początkowo zorganizowano tam 14 młodzieżowych brygad ZMP, które dały 25 przodowników pracy. Już w roku 1949 Warsztaty Mechaniczne Nr 13 zostały we współzawodnictwie wyróżnione. Zakład otrzymał proporzec przechodni Zarządu Głównego ZMP. Dwie brygady ZMP zostały wyróżnione dyplomami przez Centralną Radę ZZ i Zarządu Głównego ZMP, a 7 uczestników współzawodnictwa otrzymało odznaki przodowników pracy. Jednocześnie warsztaty uczniowskie podpisały umowę o współzawodnictwie międzyszkolnym, w którym zajęły I miejsce przed Piotrowicami Śląskimi i Poznaniem.

W roku 1950 młodzież zdobyła proporzec przechodni poraz drugi i spodziewa się, że zatrzyma go na stałe.

We wrześniu br. została podpisana w Bydgoszczy umowa o współzawodnictwie międzyszkolnym pomiędzy przedstawicielami średnich szkół zawodowych PKP i Warsztatów Uczniowskich Bydgoszcz contra Poznań, Piła, Gliwice - Parowozownia, Gliwice - Wagonownia, Łapy, Gdańsk - Trojan, ETW Piotrowice Śląskie oraz Nowy Sącz.

Obecnie w Warsztatach Mechanicznych nr 13 pracuje 85 młodzieżowych brygad produkcyjnych męskich (2 brygady dziewczęce). Młodzieżowych przodowników pracy jest już 80, w tym 4 kobiety. Wszystkie brygady młodzieżowe prowadzą między sobą współzawodnictwo o tytuł wyróżniających się brygad produkcyjnych.

Młodzież Warsztatów interesuje się również racjonalizatorstwem. Sześciu ZMP-owców z warsztatów należy do klubu Racjonalizatorów.

Ostatnio Komitet Młodzieżowego Współzawodnictwa otrzymał z Komitetu Terenowego Współzawodnictwa sumę 288 tys.zł do podziału wśród młodzieżowych przodowników pracy warsztatów za III kwartał br.

Komitet stara się również w miarę możności zapewnić przodownikom awans społeczny i zawodowy. Czterech przodowników otrzymało awanse zawodowe, prawie wszyscy przodownicy otrzymali stanowiska etatowe, a 15 skierowano na uniwersyteckie studia przygotowawcze na wyższe uczelnie.

Młodzież Warsztatów Mechanicznych nr 13 bierze żywy udział we wszystkich akcjach społecznych i uroczystościach państwowych, w młodzieżowych naradach wytwórczych, w szkoleniu ideologicznym — słowem pracuje całą siłą pary, by nie pozostać w tyle za innymi w realizacji Planu 6-letniego i budowaniu socjalizmu w Polsce.

S. S.

Dziś powtórzenie piątkowego koncertu symfonicznego

Piątkowy koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem Haliny Czerny-Stefańskiej cieszył się olbrzymim i zasłużonym powodzeniem. Wiele osób odeszło od kasy wskutek braku biletów.

Dyrekcja orkiestry, pragnąc wynagrodzić zawód tym wszystkim, którzy nie dostali biletów, postanowiła koncert powtórzyć i uzyskała zgodę znakomitej pianistki na powtórny występ dziś w niedzielę o godz. 12 w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Program poranku symfonicznego będzie identyczny z programem koncertu piątkowego. Usłyszymy więc obok popularnej „Rapsodii Litewskiej" Karłowicza rzadko słyszaną „Marię" Statkowskiego oraz Scherzo symfoniczne „Stańczyka" Ludomira Różyckiego. Dyryguje Tadeusz Wilczak.

Jak wiadomo Halina Czerny-Stefańska w ubiegły piątek miała grać w Kopenhadze, lecz odwołała tam swój występ i przybyła do Bydgoszczy. Spodziewać się należy, że i na dzisiejszym poranku grać będzie w wypełnionej sali.

Miesiąc masowego werbunku zakończony

Nowe szeregi członków zasilą BSS

W okresie od 15 września do 15 października trwała w Bydgoszczy podobnie jak w innych miastach Polski — wzmożona akcja jednania nowych członków do spółdzielni spożywców. W wyniku tej akcji dokonano poważnego dzieła — umasowienia i aktywizacji szeregów członkowskich BSS.

Trudno w tej chwili operować konkretnymi cyframi, ponieważ nie wszystkie rozdane w poszczególnych zakładach pracy deklaracje przystąpienia do Spółdzielni wpłynęły, ale nie ulega wątpliwości, że akcja przyniosła pozytywny rezultat.

Zebrania werbunkowe odbyły się w 174 fabrykach, instytucjach i szkołach. Rozdano przeszło 20 tys. deklaracji.

W większości zakładów pracy robotnicy i pracownicy umysłowi podejmowali rezolucje, zobowiązując się gremialnie przystąpić do Spółdzielni. Rezolucje tego rodzaju specjalnie entuzjastycznie były przyjmowane przez uczniów.

Jakkolwiek akcja werbunkowa przyniosła naogół pomyślne rezultaty, to jednak w niektórych zakładach pracy rezultaty te były gorsze niż gdzie indziej. Tam gdzie Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa nie przygotowały należycie pracowników, nie zaznajomiły załogi z zadaniami spółdzielczości, zebrania były słabe.

Akcja werbunkowa — choć w mniejszym nasileniu — trwać będzie w dalszym ciągu. Należy oczekiwać, że BSS, uzyska — jak zaplanowano — 19 tys. nowych członków do końca bieżącego roku. (p).

Sport

DERBY PIŁKARSKIE POMORZA

Dziś sportowa publiczność Pomorza będzie świadkiem sensacyjnego spotkania piłkarskiego o moralny tytuł najlepszego zespołu piłkarskiego naszego okręgu. Na boisku bydgoskim spotkają się dwaj starzy rywale. Kolejarz Pomorzanin Toruń i Kolejarz Brda.

Jak wiemy pierwsze spotkanie rundy wiosennej rozegrane w Toruniu zakończyło się zwycięstwem Brdy w stosunku 2:1.

Jak zakończy się dzisiejszy mecz przekonamy się na boisku. Obie drużyny przygotowują się do zawodów niezwykle starannie i występują w swych najsilniejszych składach.

Tak więc dziś o godz. 14,30 wszyscy miłośnicy piłki nożnej spotkają się na Stadionie Związkowca.

W przedmeczu o godz. 12,30 spotkają się III drużyny Gwardii Bydgoszcz i Brdy w walce o mistrz. kl. C.

Ulgowe bilety na koncert Wermińskiej

Polskie Biuro Podróży „Orbis" Oddział w Bydgoszczy Al. 1 Maja 17 rozprowadza bilety ulgowe dla świata pracy na imprezy artystyczne „Artosu". Na najbliższy recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej, który odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 20 w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy są już do nabycia ulgowe bilety od zł 75. Biuro teatralne „Orbisu" czynne jest od godz. 8 do 18.

Czytelnicy mają głos

Czy można przesunąć park bliżej śródmieścia?

Mógłbym otrzymać odpowiedź, że park, to nie szafa. Jakkolwiek odpowiedź taka niewątpliwie nosiłaby cechy bystrej i subtelnej obserwacji, to jednak wykażę, że można.

Chodzi mi o park pocmentarny, ten naprzeciw gazowni. Dojść do niego idąc od Al. 1 Maja, to spory kawał drogi. Otóż wystarczy w murze parkowym od ul. Markwarta (choćby tuż koło ogrodnika) otworzyć niewielką furtkę, a park zbliży się do Al. 1 Maja o ½ kilometra i stanie w bezpośrednim sąsiedztwie Sielanki, parku Kochanowskiego etc.

Koszt niewielki, a ułatwiłby znacznie zwiedzanie tego naprawdę pięknego parku.

Czytelnik

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Mąż i żona (16 i 19,30).
Poniedziałek: Mieszczanie (19,30).

KINA

Pomorzanin: Orzeł Kaukazu (część II) **Polonia:** Parada natrętów. **Wolność:** Wołga, Wołga. **Orzeł:** Henryk V. **Gryf:** Sen o miłości. **Bałtyk:** Młoda gwardia I s. III seans: Potępieńcy.

Seanse: Pomorzanin Wolność i Polonia 15.45, 17.45, i 20.00. **Bałtyk:** 15.30 17.30 i 19.45 **Gryf:** 16.00, 18.00 i 20.00 **Orzeł:** 15.15. 17.40. 20

Dodatkowe seanse w niedzielę: Pomorzanin, Polonia, Wolność, Bałtyk — 13,30, Orzeł — 12.45, Gryf — 14.

Poranki w niedzielę, 22 bm. Pomorzanin: Hrabia Monte Christo II seria (g. 10 i 12). **Wolność:** Płonąca Żagiew (11). Polonia: Noc Grudniowa (g. 11). **Gryf:** Kobieta sama (g. 11).

DYŻURY APTEK:

Apteka „Pod Złotym Orłem" Plac Bohaterów Stalingradu nr 1 tel 19-31.

Apteka „Centralna" al. 1 Maja 27, telefon 23-14.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW

W niedz. 22 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Jerzy Rajkowski, ul. Paderewskiego 10.

PROGRAM RADIOWY NA FALI BYDGOSKIEJ

Poniedziałek, 23 października 1950 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 14.30 Piotr Ściegienny — słuchowisko dla szkół. 14.50 Koncert zespołu instrumentalnego T. Polańskiego. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Czeska muzyka rozrywkowa. 18.00 Reportaż „Budujemy nową Polskę". 18.15 Muzyka operowa.

Niedziela sportowa

W niedzielę 22 bm. odbędą się w Bydgoszczy nast. imprezy sportowe:

Stadion Spójni (ul. Nakielska) — godzina 9,30 mecz piłkarski juniorów Spójnia (Gr.) — Spójnia (Bydg.); godzina 11 mecz piłkarski o mistrz. pomorskiej A kl. Spójnia (Gr.) — Spójnia (Bydg.); godz. 13 mecz piłkarski o mistrzostwo kl. C Gwardia (Koronowo) — Budowlani (Bydg.); godz. 13.30 mistrzostwa lekkoatletyczne ZKS Spójnia (Bydg.); godz. 15 mecz piłkarski o mistrz. kl. C Włókniarz (Bydg.) — Ogniwo (Bydg.).

Stadion Związkowca — godz. 11 mecz szczypiorniaka o mistrz. II Ligi Górnik (Siemianowice) — Związkowiec (Bydg.); godz. 12,30 mecz piłkarski o mistrz. pomorskiej kl. C Gwardia III (Bydg.) — Kolejarz II (Bydg.); **godz. 14.30 mecz piłkarski o mistrz. II Ligi Kolejarz (Toruń) Kolejarz (Bydg.).**

Sala gimnastyczna (ul. Konarskiego) — godz. 16 mecz koszykówki męskiej o mistrz. kl. A Unia (Gr.) — Związkowiec (Bydg.).

Szosa gdańska (przy Wodociągach) — godz. 10 start do zawodów kolarskich kół i klubów.

Świetlica (ul. Miedza 4) — godz. 16 mecz zapaśniczy o mistrz. pomorskiej A kl. Kolejarz (Tor.) — Stal (Bydg.).

Zjazd pracowników kultury i sztuki

Dziś w niedzielę odbywa się w gmachu PKO Okręgowy Zjazd Delegatów zw. zaw. pracowników sztuki i kultury.

Program przewiduje m. in. referat polityczny i organizacyjny.

III koncert symfoniczny

CHOPIN I MUZYKA młodopolska

Na karcie tytułowej programu widnieje sylweta Chopina, na dalszej nagłówek: „W 101 rocznicę" jego zgonu, a w foyer mała wystawa chopinowska, gdy tymczasem spis wykonywanych utworów obejmuje tylko jedną jego kompozycję: Koncert fortepianowy e-moll, a poza nim przesuwają się tam nazwiska Karłowicza z „Rapsodią litewską", Statkowskiego z uwerturą do op. „Maria" i Różyckiego ze „Stańczykiem". Czy więc trafnie uwypuklono w ten sposób myśl przewodnią III wieczoru symfonicznego? Chyba tak. Bo Chopin to nie tylko patron późniejszych naszych kompozytorów, którzy mogą o nim to samo powiedzieć, co Krasiński o Mickiewiczu: „my wszyscy z niego", ale i najpotężniejszy wyraziciel w muzyce tego romantyzmu, który jako neoromantyzm w sztuce początku 19 wieku wskrzesiła Młoda Polska, a w muzyce wyraziła trójca wymienionych wyżej kompozytorów.

Czy jednak po pół wieku nie wypłowiały tak jej młodopolskie barwy, jak się to stało i z poezją tej epoki, tak dziś bezwzględnie i surowo ocenianej? Otóż koncert piątkowy dał nam sposobność do sformułowania odpowiedzi na to pytanie. Stwierdzamy, że wymienieni trzej kompozytorzy przyjąwszy najbardziej typowe cechy nowoczesnej (wówczas) muzyki Wagnera i Ryszarda Straussa wycisnęli na swych dziełach silne znamię polskości, ale utwory Statkowskiego i Różyckiego zaczyna już powlekać z lekka patyna staroświeckości, choć witamy je z uśmiechem sympatii jako miłe pamiątki dawnych lat. Jeden Karłowicz brzmi ciągle żywo, świeżo, porusza do głębi, przykuwa uwagę, wzrusza i nasuwa myśl „to chyba będzie nieśmiertelne" i żal, że wskutek przedwczesnej śmierci 33-letniego kompozytora tak niewielka ilościowo po nim została spuścizna.

A wykonanie? Partytura tych kompozycji najeżona jest trudnościami i wymaga licznej obsady instrumentalnej. Niełatwe więc miała nasza orkiestra zadanie. Jeżeli jednak potrafiła z tych trudności wybrnąć a nawet i wzbudzić zainteresowanie, to niemała w tym zasługa czujnej, spokojnej, opanowanej batuty Tadeusza Wilczaka z Warszawy, którego już z dawniejszych jego koncertów Bydgoszcz nauczyła się cenić.

Ale clou wieczoru to gra Haliny Czerny-Stefańskiej. Zagrany przez nią Chopin (koncert e-moll, a w naddatkach mazurek cis-moll, etiuda „rewolucyjna" i walc es-dur) świadczył, że pianistka nie schodzi z tej wyżyny, którą osiągnęła w chopinowskim konkursie młodych zajmując pierwsze miejsce i zdobywając z kolei laury na koncertowych estradach europejskich od Moskwy do Londynu. Jest to gra, która naprawdę olśniewa i to nie tylko wspaniałą techniką, ale takim wnikliwym zrozumieniem i oddaniem stylu muzyki chopinowskiej, że zdaje nam się, iż teraz dopiero uchwycono jego właściwy sens. Zadaje on kłam o chorobliwości Chopina bo umiejąc oddać nieprawdopodobną śpiewność i delikatność romanzy koncertu, w allegro i finale — krakowiaku porywa nas żywiołowym temperamentem. Słusznie powiedziano, że jej Chopin to namiętność opanowana dyscypliną emocjonalną. Przerzucenie się znów w naddatku jeszcze Humoreską M. Spisaka w modernistyczny styl dzisiejszy (napisana w r. 1943) dowodzi, jak bogata jest skala jej środków artystycznych i że poza Chopinem Czerny-Stefańska ma jeszcze wiele do powiedzenia, raczej do zagrania.

Na koniec jedna drobna uwaga marginesowa. Czy nie byłoby rzeczą celową zapowiadać słuchaczom zmiany w programie, nawet jeśli chodzi o kolejność wykonywanych utworów jak w piątek, gdy to Karłowicz i Statkowski zamienili się miejscami w programie; są i tacy, którzy dopiero po raz pierwszy mieli sposobność usłyszeć ich utwory.

M. Piątkiewicz

Reflektorem po Bydgoszczy

Więcej światła



Przyszła jesień, pora, w której, jak to powiedział jeden z moich znajomych — „wcześnie robi się późno". Jest to wprawdzie zwrot dość skomplikowany, lecz każdy rozumie, że autorowi jego chodziło o stwierdzenie, iż jesienią stosunkowo wcześnie zapada zmierzch. Tak jest istotnie. Już o godzinie siódmej panują ciemności. W związku z tym wyłania się kwestia należytego oświetlenia ulic. Niestety, sprawa ta nie wszędzie wygląda tak, jak wyglądać powinna. Są u nas ulice, na których płonąca latarnia jest unikatem.

Dlatego już teraz apelujemy o rozpatrzenie tej sprawy. Bowiem gwiazdy, jakie ukazują się w oczach po karambolu ze zdążającym naprzeciw przechodniem, nie są w stanie na czas dłuższy rozproszyć ciemności! W tym celu wymyślono kiedyś latarnie.

Jeszcze o papier pakowy

Do sklepu Centrali Tekstylnej u zbiegu ulic Jezuickiej i Długiej przychodzi klientka. Wybiera komplet eleganckiej bielizny, płaci i czeka aż sprawunek będzie zapakowany.

Ale może długo czekać...

Dostaje do ręki towar bez opakowania i dowiaduje się, że CT wobec braku papieru towaru nie pakuje(!?).

Nie tak dawno temu na interwencję naszą w sprawie rzekomego braku papieru w sklepach otrzymaliśmy od instytucji gospodarującej papierem wyjaśnienie, że placówki handlowe są zaopatrzone w papier pakowy.

Więc jak to jest właściwie?

Czy zakupione w sklepie „desusy" będziemy zmuszeni obnosić po ulicach bez opakowania?

Mały Felieton

Zobowiązanie

Walka z alkoholizmem weszła w nowe stadium, bardziej ostre, niż poprzednie. Rezultaty różnych zebrań i odczytów, piętnujących pijaństwo, długo nie dały na siebie czekać. Bo posłuchajcie tylko: jak doniosła prasa, członkowie ZKS „Związkowiec" w Zembrzycach pod Krakowem „na szlachetny apel prezesa klubu ob. Antoniego Wrony uznali alkohol za największego wroga dobrych rezultatów na boiskach sportowych i przyrzekli publicznie nie używać alkoholu od czwartku do niedzieli włącznie". (Cytuję dosłownie za „Dziennikiem Polskim"). . .

Słyszeliście? Od czwartku do niedzieli włącznie! A my, naiwni, sądziliśmy, że sportowiec w ogóle nie powinien pić wódki. Ani w niedzielę, ani w poniedziałek. No, cóż „errare humanum est" i nie o to nam teraz chodzi. Mamy inne zmartwienie. Lękamy się mianowicie, że przykład sportowców z Zembrzyc znajdzie naśladowców, którzy również zaczną podejmować tego rodzaju „zobowiązania". I dojdzie do tego, że:

a) ob. Pankracy Bumelancki jedynie w dni parzyste będzie się spóźniał do biura;

b) ob. Alojzy Mucha, znany przodownik w dziedzinie konsumpcji wyrobów PMS — przyrzeknie solennie, iż tylko w poniedziałki, środy i piątki łoić będzie swą połowicę;

c) popularna w skokach maglarskich przedstawicielka Agencji Prasowo-Informacyjnej (J. P. P. (Jedna Pani Powiedziała) postanowi nie roz siewać plotek w dni, których nazwy mieszczą w sobie literę „r", czyli we wtorki, w środy i w czwartki;

d) stały bywalec aresztów MO, wierny klient Sądów Grodzkich i Okręgowych, ceniony fachowiec ob. Feluś Wytrych przysięgnie na kolanach, iż jedynie 1 i 15 każdego miesiąca będzie operował mieszkania swych bliźnich;

e) mały Józio publicznie — wobec rodziców i sąsiadów — złoży oświad czenie, że wybijanie szyb z procy ograniczy do dni parzystych;

f) pan Apolinary Żółwiński, kelner z Gospody Ludowej „Pod serdelkiem" opublikuje w prasie tekst swego zobowiązania, w którym przyrzeknie, że w soboty, niedziele i poniedziałki będzie obsługiwał gości w tempie nieco przyśpieszonym, tzn. maximum w pół godziny;

g) znany miłośnik higieny, Medard Kołtunkiewicz, przyrzeknie, że regularnie dwa razy w roku, przed Wielkanocą i Bożym Narodzeniem odwiedzać będzie Łaźnię Miejską;

h) wreszcie tzw. „straszny kibic", pan Antoni Krzykacz, zobowiąże się do tego, że jedynie w czasie zawodów sportowych, wypadających w dni nieparzyste — rzucać będzie na ring ogryzki i cięższe od kamieni obelgi pod adresem sędziego. W dni parzyste ogryzków rzucać nie będzie. Najwyżej jakiś epitet.

Wyobrażacie sobie, co by się działo, gdyby wymienione wyżej osoby istotnie powzięły takie zobowiązania? Chyba nie byłoby to zupełnie w porządku...

Ale cóż — należy się tego spodziewać. Jeśli sportowcy przyrzekają nie pić wódki tylko przez połowę tygodnia...

JUR

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIA ZADAŃ 116—120

Zadanie 116: Lawrence, Goya, Rubens, Perugino, Watteau, Vandyck, Siemiradzki, Memling, Michel Angelo, Velasques, Raffael, Rembrandt, Bakhuizen, Corregio, Antiphilos, Holbein, Rousseau, Matejko, Leonardo da Vinci, Tintoretto, Tizian, Panaios. (Wybitni malarze historii).

Zad. 117: Sakla, Salka, Klasa, Laska, Skala.

Zad. 118: Limeta.

Zad. 119:

Poziomo: 1A Maieranek, 1B Anagoga, 1C. Regina, 8C. Al, 1D. Ugoda, 7D. Ate, 1E. Dada, 6E. Bieg, 1F. Eda, 5F. Karni, 1G. Ra, 4G. Kalota, 3H. Korelat, 1I. Asymptota.

Pionowo: A1. Maruderka, A2. Anegada, A3. Jagoda, H3. Ky, A4. Egida, G4. Kom, A5. Rona, F5 Karp, A6. Aga, E6. Balet, A7. Na, D7. Airolo, C8. Atentat, A9 Kolegiata.

Zad. 120: Prąd, pająk, strój wanna, kolej, szopa, miecz, ocena, nisza, Olaf. (Najlepszą formą walki o pokój jest nasza codzienna praca).

Nagrody otrzymują: Cz. Zaborowski — Chełmża, E. Kukowski — Lipno pom., St. Preiss — Bydgoszcz.

Odpowiedzi Redakcji

A. Drawsko — Zupełnie bez zgrzytania zębów przeczytaliśmy nadesłaną próbkę, którą zresztą — mówimy szczerze — trudno zaliczyć do utworów literackich. Jest to raczej poprawny artykulik na wielokroć już poruszany temat, brak mu tej wysokiej oryginalności, która może z szablonu uczynić poezję. Niech się jednak Pani nie zraża i znowu nam coś prześle do oceny. Nie wszystko przecież ończy się w koszu.

St Chyr .Bydgoszcz — Potrzeba jeszcze dużo pracy aby z „tego" coś wyszło. Wiadomo jednak, bez pracy do niczego się nie dojdzie. A więc...

J. Wiśn, Toruń — Za dużo słów. Jeśli Pan potrafi wyrażać się w formie bardziej skondensowanej, mogłyby z tego wyjść niezłe rzeczy. Dopatrujemy się pewnego zacięcia satyrycznego i w kierunku rozwijania tej zdolności radzimy pracować. Tym razem jeszcze nie wykorzystamy.

Cz. Kam. Bydgoszcz — „Ja muszę pisać" — ważne słowa. Wewnętrzna potrzeba powinna jednak pchać do coraz lepszego pisania. Z nadesłanych wierszy najlepszy jest — „Nie jestem głodny". Ale i w nim przy opanowaniu większej skali wyrazu poetyckiego można by dużo zmienić na lepsze. Dla autora to, co może być lepsze, nie powinno nigdy uchodzić za dostatecznie dobre. Inne dwa wiersze słabiutkie.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Juliusz Sieradzki: **„Łódź żaglowa Pionier"** (biblioteka sprzętu urządzeń i budownictwa sportowego GKKF), — Wyd. „Prasa Wojskowa" Warszawa 1950.

Pierre Naville: **„Wojna w Vietnamie"** — Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

„O Komunie Paryskiej", opr. mjr. Wł. Bartnowski — Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

WIĘKSZE WYGRANE 62 LOTERII

4 dzień ciągnienia II klasy

Główne wygrane dnia po **1.000.000 zł** padły na Nr Nr 69964 w Warszawie 75960 w Lodzi.

Wygrane po **500.000 zł** padły na Nr Nr 60313 103107 105460.

Wygrane po **200.000 zł** padły na Nr Nr 27275 78306 87351 101316.

Wygrane po **100.000 zł** padły na Nr Nr 7038 9951 13820 21673 22409 23133 32923 33560 37356 38865 40155 45044 51216 90984 90986 92963 94329 96183 99044 107433 108150 120288 122824.

Wygrane po **40.000 zł** padły na Nr Nr 7508 19159 19861 32650 34753 36083 39205 45385 53267 55366 61659 68510 77761 80555 80940 84019 85250 87445 92824 94996 96171 96669 97400 99683 105083 105793 106700 111367 113427 115506 118765

Wygrane po **16.000 zł** padły na Nr Nr 2195 2898 3238 3547 6356 7393 7801 9274 9670 10143 10943 12118 17129 22452 22781 23240 23596 25086 27453 29620 29706 30356 30479 33805 35169 37559 37854 40871 42296 42901 43948 44010 44123 47243 50355 52142 53674 54259 55783 58127 58302 59148 59313 60556 60866 63922 64570 70374 71151 74645 75138 75221 77817 82409 82855 85262 85651 86169 86373 87421 88452 88591 92469 93531 95077 95605 97201 98908 104652 105211 106403 111271 111530 1112531 115057 116997 122975 124093.

SPORT

Siatkarki polskie zwyciężają Rumunię 3:0

SOFIA. W dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówce siatkarki polskie rozegrały swoje przedostatnie spotkanie, odnosząc zwycięstwo nad Rumunią 3:0.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: ZSRR — CSR (mężczyźni) 3:0, Bułgaria — Rumunia (mężczyźni) 3:1, Bułgaria — Węgry (kobiety) 3:1.

Bieg na przełaj im. J. Kusocińskiego

BYDGOSZCZ (a) Dnia 19 listopada br. o g. 11 odbędzie się w Bydgoszczy po raz szósty wielki ogólnopolski bieg na przełaj im. Janusza Kusocińskiego.

Bieg odbędzie się w dwóch kategoriach: dla juniorów do lat 18 na dystansie ok. 1600 m oraz dla seniorów powyżej lat 18 na dystansie ok. 3.600 m. Startować mogą stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni.

Zgłoszenia do biegu należy kierować do dnia 14 listopada br. na adres: Zakłady Graficzne PZWS (Dział Rozprowadzenia), Bydgoszcz, Gen. Stalina 1.

Skład CSR na mecz z Polską

WARSZAWA. W piątek, 20 bm. wieczorem przybyła samolotem do Warszawy reprezentacja piłkarska CSR na mecz z Polską (22 bm.).

Gości przywitali na lotnisku przedstawiciele GKKF i Polskiego Związku Piłki Nożnej. Obecny był również zastępca attache kulturalnego ambasady CSR w Warszawie — Zeida.

Piłkarze CSR przybyli w następującym składzie: bramkarz — Moravek (Rubena Nachod), rezerwowy — Rocek (Sparta), obrona — Venglar (Bratislava), Krasnohorsky (Zilina), rezerwowy Steiner (Bratislava), pomocnicy Malatinsky (Bratislava), Vican (Bratislava), Benedikovic (Trnava), rezerwowy — Zak (Cechie Karlin), atak Hlavacek (Slavia), Cejp (Sparta) Tegelfhof (Bratislava), Zdarsky (Bohemians), Preiss (Sparta), rezerwowy — Kvapil (Bohemians).

Drużynie towarzyszy przedstawiciel Państwowego Instytutu Kultury Fizycznej i Sportu — Fajkus i kierownik techniczny ekipy — Tovara.

ECHA STADIONÓW

Jedyny w swoim rodzaju wyczyn notuje alpinizm radziecki. Zespół 11 alpinistów osiągnął Szczyt Lenina w górach Pamiru (7.120 m.). Jest to jeden z najwyższych szczytów Związku Radzieckiego i jego pokonanie wymagało od alpinistów radzieckich ogromnego wysiłku. Musieli oni przejść m. in. 4 km. barierę wiecznego lodu. W regionie działania grupy alpinistów ciśnienie powietrza wynosiło 290 mm. Osiągnięcie tak wysokiego szczytu przez liczną, bo jedenastoosobową ekipę, jest jednym ze szczytowych osiągnięć światowego alpinizmu.

* * *

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo niektórych krajów prowadzą: Węgry — Textiles; Bułgaria — Dynamo (Sofia); Rumunia — Flamura Rosie; Dania — Akademick Boldklub; Szwecja — Malmo FF; Belgia — Racing (Bruksela); Austria — Rapid; Francja — RC Strasbourg; Szwajcaria — FC Biel; Włochy — FC Bologna.

* * *

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego w Ołomuńcu, czołowy biegacz czechosłowacki — Slavicek uzyskał na dystansie 5000 m czas 14:52,4, co jest drugim po wyniku Zatopka rezultatem w Czechosłowacji.



Lunis (Francja), wicemistrz Europy w biegu na 400 m, wyrównał po raz drugi rekord Francji w tej konkurencji na między państwowym meczu Francja — Finlandia. Najlepszy rezultat tego czołowego lekkoatlety Francji w jego specjalności — to 47,6 sek.

* * *

Mistrz Europy w biegu na 400 m pł. — Włoch Filiput uzyskał w Mediolanie na 440y pł. wynik 51,9 co jest nowym rekordem świata. Filiput jest po Nemeth'cie i Zatopku 3 Europejczykiem, który w tym roku ustanowił rekord świata. Drugi Włoch — Taddia, rzucił podczas tych samych zawodów młotem 59,17 m., co jest nowym rekordem krajowym.

W Krasnodarze podczas wszechzwiązkowych zawodów lekkoatletycznych młodzieży wiejskiej uzyskano szereg dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługują: kula — Blaze (Rep. Litewska) 13,02; skok wzwyż — Misiuk (Rep. Białoruska) 1.75; 800 m — Ostrouszko (Okręg Rostów) 2:00,2.

* * *

W ostatnich rozgrywkach mistrzowskich piłkarskiej ligi czechosłowackiej padły następujące wyniki: Bohemians—Trnava 2:0, Cechie Karlin — Zilina 2:2, Teplice — Sparta 1:1. Koszyce—Vitkovice 2:2, Slavia — Skoda (Pilzno) 6:0. Po tych spotkaniach na czele znajduje się Bohemians (30 pkt.) przed Bratislava (29 pkt.) i Vitkovicami (27 pkt).

* * *

Pod Moskwą na Mińskiej Autostradzie odbyła się próbna jazda doświadczalnego samochodu wyścigowego „Gwiazda —3" konstrukcji inż. Pielgiera. Prowadzona przez zasłużonego mistrza sportu Karola Maszina „Gwiazda—3" przejechała 1000 m. w czasie 17,5 sek., co odpowiada średniej szybkości 205.011 km/godz. — Wynik, który przewyższa rezultaty światowe w tej kategorii maszyn, osiągnięty już w jeździe próbnej, świadczy najlepiej o wartości nowej radzieckiej maszyny wyścigowej.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 23 PAŹDZIERNIKA 50

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert zespołu instrumentalnego J. Stecia. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.20 Wszechnica radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 Przerwa. 9.15 Wiązanka melodii. 9.50 Przymrozek — opowiadanie K. Paustowskiego. 10.10 Radziecka muzyka rozrywkowa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Pieśni Brahmsa i Schumanna w wyk. K. Madeyskiej. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Na swojską nutę. 13.25 Przerwa. 13.30 Audycja szkolna dla klas III—IV. 13.50 Muzyka. 14.00 Audycja ZNP. 14.10 Mało śpiewane arie z oper polskich w wyk. J. Kozubskiego. 15.20 Rezerwa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych „W hucie". 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Kwadrans piosenek. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 17.55 Pieśni radzieckie. 19.00 Wszechnica radiowa. 19.20 Muzyka. 19.45 Odpowiedzi fali 49. 19.55 Polska pieśń masowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert. 21.15 Nowe książki. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Drogi głodu — fragment powieści G. Amado. 22.20 Koncert orkiestry Rozgł. Wrocław. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Ludzie rano mkną do pracy,
a tymczasem pewien ZOM,
zamiatanie dziś wyznaczył
właśnie na godzinę tą...

Kurz kurzawę kurzem goni,
aż się sam zakurzył kurz
i tumanem świat zasłonił,
nic nie widać prawie już.

Ale w porę się zjawili
nasz Furdyga, no i syn
i świat cały zadziwili
wielkim wynalazkiem swym!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. Redaguje: Komitet Redakcyjny Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" Warszawa, ul. Śniadeckich 16 Oddział w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 20. tel. 33-41 i 33.42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1 000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-1-19715